Od lutego czeka nas zakaz handlu w niedziele \2

PONIEDZIAŁEK
10|01|2022

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

PRACA KARIERA BIZNES

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 3 783 NR 5 (20 706)

Fot. archiwum prywatne

STRZELIŁ MU PROSTO W SERCE! DLACZEGO? \5

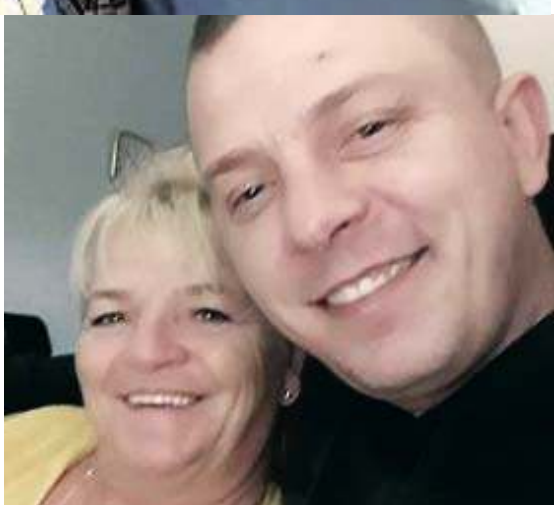

ZWIĄZKOWCY NACISKAJĄ PREZYDENTA \4

ROK NA BUDOWIE PRZEKOPU NA MIERZEI WIŚLANEJ \6

DLACZEGO MAREK CHCIAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO? \8

MILIONY ZA SZCZEPIONKI NA INWESTYCJE \9

SPORT CODZIENNIE \21-24

NIE CHCĄ SZCZEPIĆ ANI SIEBIE, ANI DZIECI, ANI... ZWIERZĄT. WRÓCI WŚCIEKLIZNA? \3

ISSN 0137-9127
9 770137 912118 02

eprasa.pl 8ac360f45a

CZEKA NAS ZAKAZ HANDLU W NIEDZIELE

W lutym skończy się handel w każdą niedzielę na tzw. placówkę pocztową. W związku z tym nie będziemy mogli robić zakupów w marketach, które do tej pory mogły być otwarte w drugi dzień weekendu.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Pixabay

Do dziś mogliśmy wyskoczyć do sklepu każdego dnia, wedle potrzeby. Od lutego nie będzie już tak łatwo. W życie wchodzi nowelizacja ustawy, która uszczelnia zakaz handlu w niedziele. Do tej pory nie obejmował on m.in. działalności pocztowej, co wykorzystały sieci handlowe i w praktyce mogły otworzyć sklepy w drugi dzień weekendu. Po podpisaniu odpowiedniej umowy z operatorem pocztowym (na przykład na odbiór przesyłek w sklepach), można było prowadzić handel także w niedziele niehandlowe. Dlatego otwartych sklepów tego dnia przybywało jak grzybów po deszczu. Otwierały się nie tylko sklepy osiedlowe, sieci spożywcze, ale również markety budowlane. Lista sklepów pracujących w niedziele cały czas się wydłużała. Czy zatem korekta przepisów okaże się ciosem dla handlowców?

Od lutego otwierać się będą mogły tylko sklepy, które na działalności pocztowej notują co najmniej 40 proc. miesięcznego przychodu ze sprzedaży detalicznej. Zdecydowana większość sklepów tego warunku nie spełni. To oznacza, że sklepy mają niecały miesiąc na przygotowanie się do zaostrzenia zakazu handlu.

— Przedsiębiorcy oczywiście zaczną szukać kolejnych kruczków i haczyków, żeby tylko sklepy dalej były otwarte. Zakazy, według mnie, nie są drogą do celu — zauważa dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. — Jeżeli natomiast chce się iść tropem, którym zmierzają państwa bogatsze od nas, to również trzeba przyjrzeć się polskim możliwościom. Proszę porównać na przykład PKB i dorobek Niemiec z naszym. Poza tym w niedziele głównie pracują studenci i to oni od lutego stracą okazję do dorabiania sobie. A wystarczyło wprowadzić wyższe stawki godzinowe dla niedzielnych pracowników. Firmy mogłyby płacić kilka procent więcej. Gdyby pracodawcę było na to stać, otwierałby sklep, a gdyby mu się to nie opłacało, miałby zamknięte w niedzielę. Wtedy wilk byłby syty i owca cała.

Czy po zmianie przepisów trzeba będzie zamknąć sklepy w niedziele?

Mały sklep, którego właściciel sam stoi za ladą, będzie mógł — tak jak teraz — być otwarty w niedziele niehandlowe. Po wejściu w życie zmian może korzystać z nieodpłatnej pomocy małżonka, dzieci własnych, dzieci małżonka, dzieci przysposobionych, rodziców, macochy, ojczyma, rodzeństwa, wnuków, dziadków. Lista jest długa, ale słowo „nieodpłatna pomoc" ma tu kluczowe znaczenie. Żadna z wymienionych osób nie może być pracownikiem lub być zatrudniona w placówce handlowej u przedsiębiorcy.

W 2022 ROKU NIEDZIELAMI HANDLOWYMI BĘDĄ:

- 30 stycznia
- 10 kwietnia
- 24 kwietnia
- 26 czerwca
- 28 sierpnia
- 11 grudnia
- 18 grudnia

ZAMIAST POCZTY APLIKACJA?

W tej chwili w Olsztynie możemy zamawiać zakupy w kilku sklepach przez aplikację. Produkty dowożone są przez kurierów codziennie, ale również w niedziele. W wielu miastach w życie wchodzi nawet szybsze rozwiązanie — zakupy mają być dostarczane w ciągu 15 minut pod drzwi. Zatem kasjerki oraz kasjerzy w niedziele nie będą już pracować, ale kurierki i kurierzy tak. Taka możliwość pojawi się za jakiś czas również w Olsztynie. Być może będzie możliwość kupowania z odbiorem na przykład w specjalnej skrytce. Wystarczy podjechać pod sklep w niedzielę i odebrać zamówienie.

ZAKUPY O KAŻDEJ PORZE?

Sondaż UCE Research z października pokazał, że większość Polaków (54,9 proc.) jest za zniesieniem zakazu handlu w niedziele. Przeciwko jest nieco ponad jedna trzecia zapytanych (35,8 proc.).

Przypomnijmy, że w październiku pojawił się też pomysł zakazu handlu wieczorami. Sklepy miałyby być otwarte tylko do godz. 19 albo 20. Ojcem takiej propozycji jest Alfred Bujara, szef sekcji handlowej NSZZ Solidarność. Twierdził, że pracownicy dużych sklepów są przemęczeni i pracują za długo na jednej zmianie. Podał przykład Zachodu, gdzie sklepy zamykane są dużo wcześniej, a do późnych godzin mogą działać wyłącznie małe placówki. W Polsce natomiast, jak twierdził, nie mamy żadnych regulacji w tym zakresie. Na razie ten temat przycichł. Wróci?

FRANEK ZAKOŃCZYŁ SWOJĄ MISJĘ!

Rok temu Franek wyjechał po raz pierwszy z ciepłego garażu, żeby zatrzymywać się w Iławie, Lubawie i Nowym Mieście Lubawskim. Zbierał karmę dla zwierzaków. W tym roku było podobnie. Udało się zapełnić małego fiata po sam dach, a nawet więcej!

Fot. archiwum prywatne

Mirosław Korzeń stoi na czele grupy Magic Old Cars Lubawa. Jej członkowie to niezwykle aktywni miłośnicy starych aut. Już dwukrotnie w Lubawie zorganizowali zlot pojazdów klasycznych i zabytkowych. Po raz drugi odbyła się także zbiórka karmy dla zwierząt z iławskiego Schroniska dla Zwierząt. Mirosław Korzeń małym czerwonym fiatem, którego nazwał Franek, parkował pod marketami w Lubawie, Iławie i Nowym Mieście. Rozmawiał z ludźmi i zbierał karmę.

— Serdecznie dziękuję za udział w świątecznym wydarzeniu, w charytatywnej zbiórce karmy dla schroniska — mówi pan Mirosław, właściciel Franka i pomysłodawca wydarzenia. — Kolejny raz dzięki wam potrzebujące zwierzaki otrzymały spory zastrzyk wsparcia.

Franek przebył 235 kilometrów, odwiedził 11 punktów i zebrał 1020 kilogramów karmy — o 20 kilogramów więcej niż rok temu!

— Zebraną karmę z dumą przekazaliśmy do ITOZ w Iławie — mówi Mirosław Korzeń. — Wielkie podziękowania za okazane serca i zaangażowanie w akcję. Dziękuję! W przyszłym roku nakręcimy się ponownie! Do zobaczenia w drodze. **AL**

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
m.matera@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Żmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 8ac360f45a

NIE SZCZEPIĄ ANI SIEBIE, ANI DZIECI, ANI ZWIERZĄT

Mazowsze walczy z wścieklizną. Na Warmii i Mazurach na razie spokój. Jak długo? Wśród antyszczepionkowców mówi się, żeby nie szczepić zwierząt. — Człowiek po kontakcie z zakażonym zwierzęciem, jeśli nie uzyska pomocy, umrze — ostrzega weterynarka.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

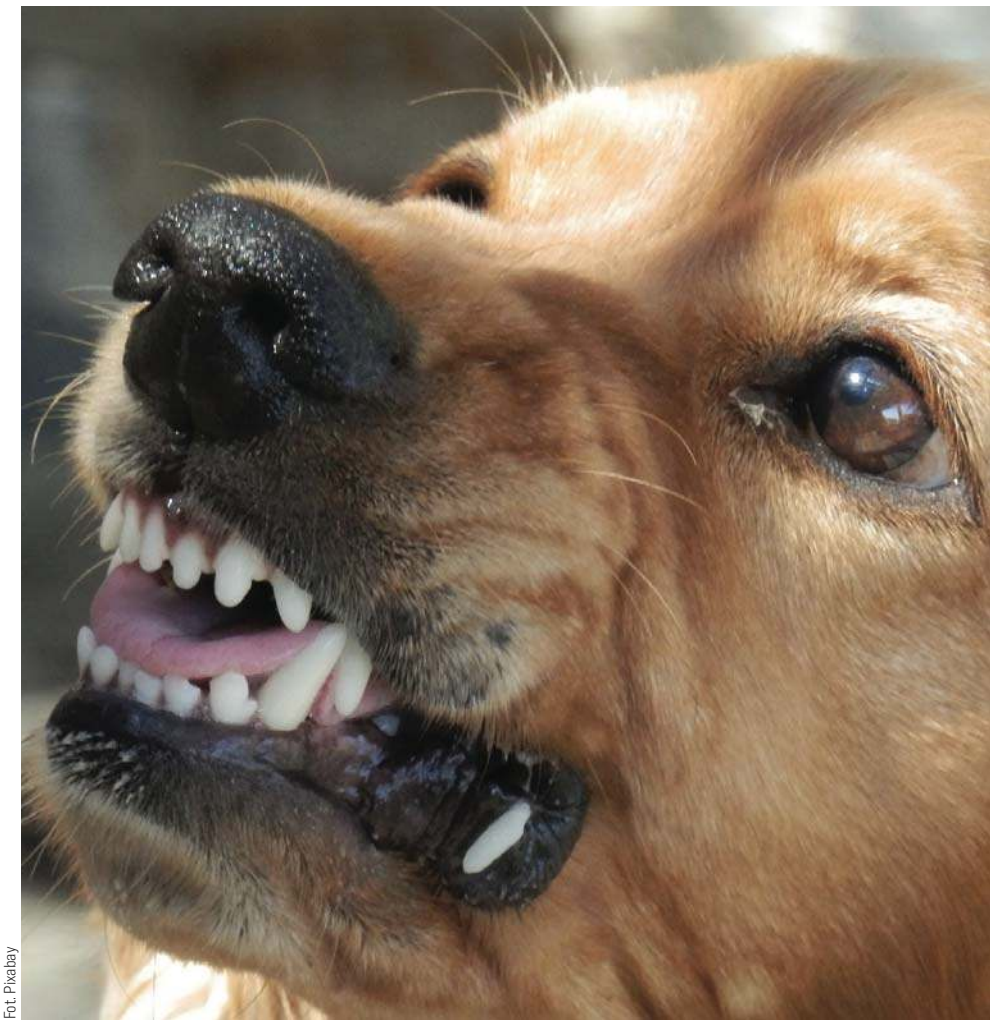

Fot. Pixabay

Wścieklizna to śmiertelna choroba wirusowa układu nerwowego. Wirus jest przenoszony ze śliną chorego zwierzęcia. Do zakażenia człowieka dochodzi poprzez ugryzienie przez zwierzę lub bezpośredni kontakt (zwykle śluzówek, uszkodzonej skóry) ze śliną zakażonych zwierząt. Szczepienia zwierząt przeciw tej chorobie są nie tylko powszechne, ale także obowiązkowe. Dlatego w ostatnich latach niewiele się słyszało o przypadkach zachorowań wśród ludzi.

Wścieklizna zaczęła jednak powoli wracać. Już latem zaatakowała Mazowsze. Dlatego od 31 grudnia 2021 r. na obszarze zagrożonym wystąpieniem wścieklizny u zwierząt na Mazowszu obowiązuje nakaz szczepienia kotów. Pierwsze szczepienie powinno być wykonane w terminie 30 dni od dnia ukończenia przez kota 3. miesiąca życia, a następnie nie rzadziej niż co 12 miesięcy od dnia ostatniego szczepienia. Tak stanowi znowelizowane rozporządzenie wojewody mazowieckiego.

WŚCIEKLIZNA ZABIJA. W MĘCZARNIACH

O niepokojącym zjawisku nieszczepienia zwierząt zaalarmowała za pośrednictwem mediów społecznościowych lek. wet. Magdalena Firlej-Oliwa, znana w sieci jako @weterynarz.tez.człowiek.

— W Polsce wścieklizna jest chorobą zwalczaną z urzędu. Zwierzęcia podejrzanego o chorobę nie leczy się: podlega ono obserwacji. Zwierzęcia podejrzanego o chorobę nie wolno poddać eutanazji, jeśli pogryzło ono człowieka. Jedyną opcją na uchronienie swojego zwierzęcia przed wścieklizną jest szczepienie. Do tej pory było obowiązkowe dla każdego psa, który ukończył 16. tydzień życia. Dawki przypominające należy podawać nie rzadziej niż raz do roku. Aktualnie na niektórych obszarach naszego kraju ze względu na sytuację epidemiologiczną wprowadzono obowiązkowe szczepienia kotów — napisała na swojej stronie dr Firlej-Oliwa.

I zwróciła się się do internautów: — Moi drodzy, nie ma żartów. Stanęliśmy przed sytuacją, w której choroba niemal całkowicie wyeliminowana zaczyna wracać. Od nas zależy, jak ta sytuacja potoczy się dalej! Sprawdźcie książeczki zdrowia waszych zwierząt. Wścieklizna zabija. W męczarniach. I ludzi, i zwierzęta.

— Antyszczepionkowcy dotarli do świata zwierząt i mamy: jest ogromne zagrożenie wścieklizną w Warszawie i okolicach — napisała na Instagramie znana dziennikarka Karolina Korwin-Piotrowska.

O tym, jak niebezpieczna jest ta choroba, przekonała się pani Kalina.

— Psa szczepię regularnie. Trzy lata temu szczepiłam też 10-letniego syna po akcji ratowania nietoperza spod dzioba sroki. Nietoperz niestety nie przeżył dwóch tygodni. Pierwsze badanie wyszło niejednoznaczne, więc dla bezpieczeństwa kazali zaszczepić mi syna. Drugie na całe szczęście nie potwierdziło wścieklizny, więc kamień z serca — opowiada.

W internetowych komentarzach wrze. Zwolennicy szczepionek o ten stan rzeczy oskarżają ruch antyszczepionkowy. Na grupach zrzeszających antyszczepionkowców można przeczytać wpisy, w których deklarują, że nie zamierzają szczepić ani siebie, ani dzieci, ani swoich zwierząt.

Anna, internautka, proponuje: — Przydałaby się w końcu kontrola i obowiązkowy rejestr z chipem każdego zwierzęcia domowego, bo to poszło już za daleko!

WŚCIEKLIZNA: CHOROBA NIEULECZALNA

A jak jest w Olsztynie i powiecie? — U nas szczepienia się odbywają — uspokaja lek. wet. Anna Biegańska, starszy inspektor weterynaryjny z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Olsztynie. — Zakłady lecznicze szczepią psy i koty. Pamiętajmy, że wścieklizna jest chorobą niezwykle groźną. Gdyby ludzie przestali szczepić swoje psy, byłoby to wielkie zagrożenie. Zgodnie z polskimi przepisami mamy obowiązek szczepienia psów raz w roku. To wynika z ustawy. Jeśli chodzi o koty, to nie ma takiego obowiązku, ale zalecamy, żeby je także szczepić. Nawet jeśli przebywają one w domu.

Od lat nie było słychać o wściekliźnie...

— ...właśnie dzięki szczepieniom — podkreśla Biegańska. — Bo dotyczą one także zwierząt dzikich. Lisy także są szczepione. Odnośnie tych zwierząt są odgórnie wydawane rozporządzenia: m.in. gdzie lisy będą szczepione i na jakich terenach.

> WŚCIEKLIZNA TO JEDNA Z NAJGROŹNIEJSZYCH CHORÓB ODZWIERZĘCYCH.

Co się stanie, jeśli człowiek będzie miał bezpośredni kontakt z chorym na wściekliznę zwierzęciem?

— Jeśli natychmiast nie dostanie surowicy lub szczepionki, to niestety umrze — odpowiada Anna Biegańska. — Pamiętajmy, że wścieklizna jest chorobą nieuleczalną, a więc bardzo niebezpieczną!

Uwaga! Brak zaszczepienia czworonoga to wykroczenie zagrożone mandatem w wysokości 500 zł.

GIW zaleca

Główny Inspektorat Weterynarii zaleca, żeby po ugryzieniu przez zwierzę domowe lub dzikie jak najszybciej dokładnie przemyć wodą i mydłem ranę lub powierzchnię narażoną na kontakt ze zwierzęciem i skontaktować się z lekarzem.

„Każde ugryzienie człowieka przez dzikie zwierzę lub wzbudzające podejrzenie pogryzienie przez zwierzę domowe wymaga dokładnego sprawdzenia. Zdarzenie powinno zostać zgłoszone powiatowemu lekarzowi weterynarii" — czytamy na stronie Głównego Inspektoratu Weterynarii.

Jakie jeszcze zachować środki ostrożności? Nie należy pod żadnym pozorem dotykać znalezionych zwierząt padłych lub zabitych. Jeśli doszło do takiego kontaktu, należy niezwłocznie zgłosić się do lekarza oraz powiadomić lekarza weterynarii o miejscu padnięcia zwierzęcia. Podróżując warto pamiętać, że wścieklizna występuje na wszystkich kontynentach.

Wścieklizna u psa

Pierwsze objawy i przebieg choroby:
- występuje gorączka,
- pies liże lub kąsa miejsce pogryzienia,
- zmiana zachowania: brak apetytu, apatia, otępienie, mdłości i wymioty,
- zauważalne jest rozszerzenie źrenic (może, ale nie musi pojawić się zanik odruchu źrenicznego).

Wścieklizna u człowieka:

- w miejscu ukąszenia pojawia się przekrwienie, ból i przeczulica tkanek, a także mrowienie, pieczenie lub drętwienie,
- stany podgorączkowe,
- bóle głowy (zlokalizowane głównie w okolicy potylicy),
- złe samopoczucie,
- nudności i wymioty.

Po tym początkowym okresie pojawia się m.in. duża wrażliwość na światło i dźwięk, pobudzenie psychoruchowe, przeczulica skóry, omamy wzrokowe i słuchowe, wzrasta temperatura ciała oraz występuje łzawienie i ślinotok. W końcu pojawia się najbardziej charakterystyczna cecha wścieklizny, czyli wodowstręt, który charakteryzuje się bardzo bolesnymi kurczami mięśni jamy ustnej, gardła i krtani, które początkowo mają miejsce tylko przy piciu. Potem na sam widok wody, co powoduje, że ugaszenie pragnienia jest niemożliwe. Mogą również wystąpić kurcze mięśni oddechowych, drżenia oraz drgawki. Oddech chorego staje się męczący i pojawia się sinica twarzy. Większość osób zarażonych wścieklizną umiera już w okresie pobudzenia, najczęściej podczas napadu drgawek. U niektórych osób po okresie pobudzenia występuje okres porażeń wiotkich i śpiączka. **ŹRÓDŁO: MEDONET.PL**

eprasa.pl 8ac360f45a

ZWIĄZKOWCY NACISKAJĄ PREZYDENTA

Związek Zawodowy „Symetria", zrzeszający pracowników Urzędu Miasta, przed świętami wszedł w spór zbiorowy ze swoim pracodawcą, prezydentem Olsztyna. Ich śladem podążyły inne związki w instytucjach podległych Piotrowi Grzymowiczowi.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

Fot. Karol Grosz

Związkowcy nie kryją rozczarowania stanowiskiem prezydenta miasta wobec ich postulatów

W przyszłorocznym budżecie Olsztyna prezydent zabezpieczył 15 mln zł, które miały zostać przeznaczone na podwyżki dla pracowników ratusza i wszystkich jednostek podległych. Jeśli pieniądze zostałyby rozdzielone równo na wszystkie etaty, to każdy z urzędników dostałby po około 300 zł brutto podwyżki.

Związkowcy nie chcą jednak zaakceptować narzuconej przez prezydenta miasta podwyżki, która nie była z nimi konsultowana. Pracownicy ratusza zrzeszeni w Związku Zawodowym „Symetria" zgłosili więc swoje żądania — 1500 zł brutto podwyżki na etat i wprowadzenie jasnej polityki dotyczącej przyznawania awansów i premii. Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz nie zaakceptował ich żądań, dlatego weszli z nim w spór zbiorowy, podczas którego będą oficjalnie rozmawiali na temat podwyżek i regulacji systemu awansów.

Urzędnicy z ratusza nie byli w tych żądaniach wobec prezydenta Olsztyna jedyni. Wysunęły je jeszcze dwa związki zawodowe zrzeszające pracowników trzech jednostek podległych temu samemu pracodawcy. Chodzi o Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników MOPS i Zespołu Żłobków Miejskich w Olsztynie oraz Związek Zawodowy Pracowników Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej przy DPS „Kombatant" w Olsztynie. Te związki, w odróżnieniu od pracowników Urzędu Miasta, chcą dostać 700 zł netto podwyżki.

Przewodniczący związku pracowników MOPS zwraca uwagę na to, że pracownicy jednostki znajdują się w równie trudnej sytuacji jak ich koledzy z Urzędu Miasta.

— Około 90 proc. pracowników w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Olsztynie zarabia najniższą krajową i żyje na skraju ubóstwa — podkreślił Krzysztof Tomasik, przewodniczący związku. — Wymaga się od nas doświadczenia, zaangażowania w pracę i wyższego wykształcenia, a w zamian dostajemy głodowe pensje, a przez naszego pracodawcę jesteśmy spychani na ostatni plan — zwrócił uwagę szef związku.

Bożena Szczęsna, przewodnicząca związkowców w DPS „Kombatant", zwróciła z kolei uwagę na fakt, że ich jednostka od lat pełni funkcję „trampoliny", z której mnóstwo pracowników odchodzi.

— Podczas pandemii dużo mówiło się o DPS-ach. My wtedy nie płakaliśmy nad swoim losem, tylko staraliśmy się jak najlepiej wykonywać swoją pracę, niejednokrotnie narażając swoje życie lub zdrowie. Nie zostaliśmy za to w żaden sposób docenieni, a rozmowy o podwyżkach zawsze kończą się stwierdzeniem, że miasto nie ma na nie pieniędzy — mówiła Bożena Szczęsna — Obecnie nie mamy problemów kadrowych w „Kombatancie", jednak przepływ osób jest ogromny. Przychodzą do nas młode osoby, żeby się trochę podszkolić, a gdy tylko dostaną nieco lepszą propozycję pracy w szpitalu lub innym ośrodku ochrony zdrowia, to od nas odchodzą. A my nic z tym nie możemy zrobić — zauważa przewodnicząca związkowców.

Wszystkie trzy związki zawodowe są obecnie w sporze zbiorowym z prezydentem Olsztyna, czyli swoim pracodawcą. Niedługo rozpoczną się rozmowy, w trakcie których obie strony konfliktu przedstawią swoje propozycje. Ich wynik powinniśmy poznać jeszcze w styczniu.

Jeśli nie osiągną porozumienia, to kolejnym etapem będą mediacje z udziałem specjalnego mediatora, a jeśli one też nie przyniosą skutku, to obie strony czeka arbitraż. Co ważne, pracownicy samorządowi nie mogą brać udziału w strajku polegającym na opuszczeniu swoich miejsc pracy, natomiast mogą prowadzić akcję protestacyjną polegającą na rozwieszaniu plakatów, rozdawaniu ulotek.

Związkowcy z MOPS-u i DPS-u będą mogli prowadzić strajki. Jeśli podczas rokowań obie strony nie dojdą do porozumienia, to związkowcy nie wykluczają zaostrzenia konfliktu.

Związkowcy z ratuszowej „Symetrii" spotkali się z sekretarzem Urzędu Miasta Stanisławem Gorczycą i skarbniczką Wiesławą Nawotczyńską. Podczas tego spotkania dowiedzieli się, że od 2022 roku dostaną podwyżkę po 300 zł brutto na każdy etat, jednak nie będzie ona pochodziła z obiecanej przez prezydenta Grzymowicza rezerwy celowej na podwyżki, czyli wspomnianych 15 mln zł. Co więcej, według relacji uczestników spotkania, skarbniczka nic nie wiedziała o 15 mln zł rezerwy celowej, mówiła natomiast o 24,5 mln rezerwy ogólnej.

Związkowcy nie wiedzą, skąd będą pochodziły ich podwyżki, są jednak pewni, że 300 zł brutto na etat nie zadowala ich, a tym samym nie spełnia ich postulatów.

MUZEUM HISTORYCZNE W EŁKU PRZED SZANSĄ NA PRESTIŻOWĄ NAGRODĘ

Wystawa „Skarb z ulicy Głównej" ponownie została nominowana do nagrody w konkursie organizowanym przez „Archeologię Żywą". Głosowanie trwa do 10 stycznia.

Wystawa „Skarb z ulicy Głównej" została nominowana w kategorii Najlepsza Wystawa Czasowa 2021! — poinformowało 30 grudnia Stowarzyszenie Historyczno-Eksploracyjne Jaćwież. To właśnie członkowie tej ekipy fanów archeologii odkryli monety z XVII wieku.

Skarb z ulicy Głównej to 680 monet przeróżnych nominałów. Zostały odnalezione na ełckim osiedlu Konieczki, terenie należącym do Wasilewski Developer. Były ukryte w warstwie ziemi nawiezionej na osiedle z ul. Wojska Polskiego. Wśród monet są m.in. szelągi, trojaki, talary, półtoraki, orty oraz szóstaki — waluty bite przez takich władców, jak np. Fryderyk Wilhelm, Zygmunt III Waza, Karol X Gustaw, Karol II (Szkocja). W tamtych czasach Ełk i Mazury były częścią Prus Książęcych, państwa utworzonego po hołdzie pruskim (1525), podczas którego ostatni wielki mistrz krzyżaków Albrecht Hohenzollern ukorzył się przed Zygmuntem Starym, przeszedł na luteranizm i został pierwszym księciem nowego tworu, lenna Królestwa Polskiego. Ełcki skarb już raz został nagrodzony w prestiżowym konkursie „Archeologii Żywej". — W ubiegłym roku skarb znaleziony przez nasze stowarzyszenie został uznany za Największy Skarb 2020 roku w Polsce — przypomniało na swoim profilu FB SH-E Jaćwież.

Fot. MHE

Tym razem nominowane zostało Muzeum Historyczne w Ełku za wystawę, którą wciąż można oglądać w wersji wirtualnej na jego stronach. Wraz z wystawą ukazała się publikacja muzeum, a dr Grzegorz Śnieżko z PAN zapowiedział wydanie w tym roku monografii skarbu.

Głosowanie trwa do dziś (poniedziałek 10 stycznia) do godz. 23:55. Warto zatem zajrzeć jeszcze na stronę konkursu i spośród 6 nominowanych „skarbów" w kategorii Najlepsza Wystawa Czasowa 2021 zaznaczyć ełckie muzeum. Uwaga, można oddać tylko jeden głos. MCH

eprasa.pl 8ac360f45a

DLACZEGO STRZELIŁ MU PROSTO W SERCE?

Iwona i Paweł pochowali w sylwestra swojego syna Tomasza, który został śmiertelnie postrzelony przez giżyckiego policjanta w Wydminach. Cztery lata wcześniej rodzice stracili jego starszego brata. Byli w tym samym wieku, gdy odebrano im życie.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Ludzie robią z naszego syna potwora, pijaka i narkomana, oczerniają, jakby był agresywnym bandytą, a on taki nie był i na pewno nigdy nie podniósł ręki na żadną kobietę – twierdzą zrozpaczeni rodzice Tomasza. Młody mężczyzna został śmiertelnie postrzelony przez policjanta podczas interwencji w Wydminach.

MYŚLAŁAM, ŻE MI SERCE PĘKNIE

Do tragedii doszło w nocy z 15 na 16 grudnia w mieszkaniu, w którym przebywała 37-latka i jej trójka dzieci w wieku rok, 9 i 17 lat. Funkcjonariusze z giżyckiej komendy zostali wezwani do mężczyzny, który — jak donosił policyjny komunikat — był agresywny. Kiedy w pewnym momencie zaatakował policjantkę i zaczął ją dusić, drugi z policjantów użył broni. Padł jeden strzał, który okazał się śmiertelny dla 32-letniego Tomasza.

— Policja ani prokuratura nawet nas nie zawiadomiła o śmierci syna — twierdzą Iwona i Paweł, rodzice Tomasza, którzy na stałe mieszkają w Holandii. — Gdyby partnerka Tomka do nas nie zadzwoniła, to nie wiedzielibyśmy nic. Elżbieta zawiadomiła nas około piątej nad ranem i powiedziała, że Tomek nie żyje, bo policjantowi niefortunnie wystrzelił pistolet. Nie uwierzyliśmy. Dopiero kiedy potwierdził to jakiś obcy mężczyzna, który robił w mieszkaniu zdjęcia, dotarło to do nas. Dla nas to jest nienormalne. Zastrzelili nam dziecko i żaden z policjantów nie zadzwonił, nie poinformował.

— Po tragedii ludzie zaczęli opowiadać o Tomku niestworzone rzeczy — mówi pani Iwona. — Robią z mojego syna niedobrego człowieka, a on taki nie był. Może i się pokłócili, często to robili, wielokrotnie był wyrzucany z domu. To nie był idealny związek, różnie między nimi bywało, wiele razy się rozstawali. Nie był szanowany w tym domu.

— Przed awanturą trochę się pokłócili — dodaje pan Paweł. — Zdarza się. Wersja jest taka, że dobijał się do domu. A gdzie miał siedzieć? Na mrozie? Wiele razy opowiadał nam, że śpi w kotłowni.

— Tomek dzwonił, żalił się, nigdy nie kłamał, a my nie mogliśmy mu pomóc — wspomina jego mama. — Myślałam, że mi serce pęknie. To był jego wybór.

RODZINA, STRATA, PRACA, MIŁOŚĆ

W ciągu kilku lat pani Iwona straciła dwóch synów. Cztery lata temu w styczniu, w wieku 32 lat, w tym samym, w którym był Tomasz, kiedy stracił życie, jej pierwszy syn został zamordowany przez Polaków. Dramatyczne wydarzenia miały miejsce w Holandii. Sprawcy do dziś ponoszą karę.

— Zamordowali chłopaka i wrzucili do wody. Ciało znaleziono po trzech miesiącach. Sprawcy siedzą w więzieniu — wspominają tragiczne wydarzenia rodzice Tomasza. — Po śmierci brata Tomek bardzo często mieszkał u nas. To nieprawda, że nie miał kontaktu z rodziną. Utrzymywaliśmy stały kontakt. Bardzo często rozmawialiśmy przez kamerkę. Mieszkał u nas, jak wybuchła pandemia. Założył i prowadził w Holandii swoją firmę, dobrze prosperował. Stanął na nogi. Dobrze mu u nas było. Wrócił do Wydmin dla dziecka i miłości. To jest moje dziecko, wiele rzeczy mi się nie podobało i zawsze mu o tym mówiłam, byliśmy ze sobą szczerzy. Chcieliśmy, żeby Tomasz wrócił do Holandii, ale on chciał być przy dziecku. Był zakochany. Za każdym razem, kiedy był wyrzucany z domu, mówiliśmy mu: „Po co ci to, wracaj do Holandii, uciekaj stamtąd". Wiele razy chcieliśmy go zabrać do rodziny.

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

— Nic nie zwróci mu życia, ale nie rozumiem jednej rzeczy: jak w Polsce działa prawo? — pyta pani Iwona. — Nikt nas nie zawiadomił, nie dał znać. Jakim prawem go zastrzelili? Nie mogli go obezwładnić? Dwóch policjantów nie dało sobie rady z nietrzeźwym chłopakiem? Czemu policjant strzelił Tomkowi prosto w serce?

— Strzelili mu w klatkę piersiową – dodaje pan Paweł. — Czemu policjant nie strzelił w nogę, nie użył paralizatora? Jak można strzelić do człowieka, który nic nie miał w ręku, żadnej broni, niebezpiecznego narzędzia? On nie miał nic. Gdyby trzymał nóż czy inną broń i rzuciłby się na policjanta, to byłaby obrona własna. Jak nam mówiła Elżbieta, to policjant prysnął na niego gazem, odepchnął, a potem strzelił. Prawdopodobnie dopiero za trzecim razem wystrzelił mu pistolet. Tak twierdziła partnerka Tomka, która myślała, że policjant wystrzelił gumową kulę, ale funkcjonariusz potwierdził, że to był ołów. Policjant wycelował w klatkę piersiową i strzelił chłopakowi prosto w serce. Coś tu jest nie tak. Nie wiem ile w tym jest prawdy.

Fot. archiwum prywatne

NARKOTYKI, PRZEMOC, AGRESJA

Cały czas trwa ustalanie okoliczności zdarzenia. Prokuratura czeka na wyniki badań toksykologicznych śmiertelnie postrzelonego Tomasza na zawartość w organizmie alkoholu i środków odurzających.

— W Holandii jest dostęp do narkotyków, trawki czy innych używek, ale Tomka one nie interesowały — zapewnia pani Iwona. — Wolał wypić piwo niż zażywać środki odurzające. Nie brał żadnego świństwa. W życiu nie uwierzę, że mój syn dusił policjantkę. Nigdy nie podniósł na kobietę ręki, był przeciwny bójkom. Podnosił głos, potrafił krzyknąć, ale nie był agresywny. Broń Boże. Był wrogiem przemocy, bo napatrzył się, jak jego ojciec, a mój pierwszy mąż znęcał się nade mną.

— Ponoć był wypity — dodaje pan Paweł. — Tomek pił tylko piwo, wódki nie brał do ust. Twierdził, że po wódce ma się głupi rozum. Elżbieta potwierdziła, że Tomek nikogo nie dusił, chciał samodzielnie bez kajdanek wyjść z mieszkania. Prosił policjantów, żeby go nie skuwali i sam wyjdzie. A ten policjant psiknął w niego gazem, popchnął i strzelił. Elżbieta prosiła, żeby go reanimowali.

— Ktoś skomentował na jakimś portalu, że postrzelili chwasta — mówi pani Iwona. — Wiem, że ludzie różne rzeczy piszą w internecie. Spotkaliśmy osoby, które go znały i dobrze o nim mówiły, że był grzeczny, zawsze uśmiechnięty, dużo żartował, był wesoły, złego słowa nie mogły o nim powiedzieć. Sąsiedzi też się dobrze o Tomku wypowiadali. On nie był agresorem. Zawsze łagodził sytuacje konfliktowe.

PODRÓŻ, PROKURATURA, KREMACJA

Wiadomość o śmierci syna wstrząsnęła rodzicami Tomasza. Natychmiast wsiedli w samochód i ruszyli do Polski po syna. Na Mazury przyjechali w poniedziałek 20 grudnia. W ciągu kilku godzin załatwili wszystkie formalności. Nie spotkali się jednak ani z miejscową policją, ani prokuratorem. Dowiedzieli się, że tego dnia prokurator okręgowy w Olsztynie wszczął śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza policji podczas interwencji 16 grudnia w Wydminach, w wyniku której na skutek postrzału w klatkę piersiową zginął 32-letni Tomasz.

— Byliśmy w Giżycku w prokuraturze po pozwolenie na wydanie zwłok — mówią rozgoryczeni rodzice Tomasza. — Chcieliśmy o tym, co się stało, z kimś porozmawiać. Zapytać, co się stało, ale nikt do nas nie wyszedł. Dowiedzieliśmy się, że sprawę przejęła prokuratura w Olsztynie. Wydaje się nam, że sprawa zostanie zatuszowana, będą chronić policjanta, który zastrzelił Tomka. Za samo wyciągnięcie broni policjant powinien być ukarany. Wszyscy jesteśmy w szoku.

— W trakcie załatwiania formalności zadzwoniłem do prokuratury, a tam mi powiedziano, że muszę za kremację zapłacić — dodaje pan Paweł. — Pierwsze słowa prokuratora to te, że wszystko ma się odbyć na nasz koszt. Nie chodzi o pieniądze, ale czy to było najważniejsze w tym momencie? Taka tragedia i takie zachowanie? Szkoda słów. Bardzo dużo pomogła nam pani z zakładu pogrzebowego Ananke. Wszystko nam przez telefon powiedziała, gdzie mamy iść, co w pierwszej kolejności zrobić. Za to jesteśmy wdzięczni, bo szybko i sprawnie załatwiliśmy wszystkie formalności i kremację. O godzinie 10 była kremacja, o 15 mieliśmy urnę wraz z całą dokumentacją niezbędną do przewiezienia przez granicę. Załatwiliśmy kremację w Suwałkach i zabraliśmy w urnie syna do domu. Następnego dnia o 4 rano wyjechaliśmy z Giżycka, o siódmej wieczorem byliśmy w domu w Holandii. Pochowaliśmy Tomka w Holandii, przy starszym bracie. W sylwestra. Bo kto zapaliłby mu świeczkę w Wydminach?

PROKURATOR O SPRAWIE

Krzysztof Stodolny, prokurator Prokuratury Okręgowej w Olsztynie: — Odnośnie postępowania prowadzonego w sprawie zgonu mężczyzny na skutek postrzelenia, podczas interwencji policjantów w Wydminach, cały czas trwają czynności śledcze zmierzające do wyjaśnienia okoliczności tej sprawy. Rodzice zmarłego mężczyzny mogą korzystać z uprawnień pokrzywdzonego w przedmiotowej sprawie, zaś o potrzebie ich przesłuchania zdecyduje prokurator z urzędu lub na ich wniosek. Przepisy dotyczące działalności jednostek prokuratury nie zawierają procedur w zakresie informowania rodziny o zgonie, przy czym strony informuje się pisemnie o wszczęciu postępowania przygotowawczego.

eprasa.pl 8ac360f45a

ROK NA BUDOWIE KANAŁU ŻEGLUGOWEGO

Za nami kolejny intensywny rok na Mierzei Wiślanej. Silne mrozy, opady śniegu, wysokie temperatury, deszcze i burze — to wszystko nie wpłynęło na harmonogram prac związanych z budową drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

STYCZEŃ

fot. NDI/BESIX

a z nim nowy 2021 rok, to między innymi wbudowanie na zewnętrznej i wewnętrznej stronie falochronu wschodniego pierwszych charakterystycznych betonowych bloczków typu Xbloc plus.

fot. NDI/BESIX

— Użycie takich betonowych bloków zmniejsza ilość użytych prefabrykatów ochronnych, czyli betonu na falochronach. Skraca się też czas montażu a zwiększa odporność na zmiany klimatyczne. Po raz pierwszy zastosowano je na zaporze wodnej Afsluitdijk — Tamie Osłonowej, będącej główną tamą i groblą w Holandii. Nasza budowa będzie więc drugą taką w Europie i na świecie — mówił Jacek Szymański, dyrektor projektu z konsorcjum NDI/Besix.

LUTY

przyniósł silne mrozy i opady śniegu, ale intensywność robót wcale nie zmalała. Modyfikacji uległ jedynie harmonogram prac na sztucznej wyspie, kiedy Zalew Wiślany zamarzł. Pozostałym zadaniom warunki pogodowe nie zaszkodziły — na Mierzeję wpływały statki z kamieniem hydrotechnicznym ze Skandynawii — transport materiałów drogą wodną pozwolił odciążyć lokalne drogi,

fot. NDI/BESIX

a trzeba przyznać, że materiałów potrzebnych było sporo.

— Do budowy pierwszego etapu potrzebujemy 390 tys. ton kamienia, z czego ponad połowa została już dostarczona na miejsce inwestycji — relacjonował kpt.ż.w. Wiesław Piotrzkowski, dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni.

Co jeszcze działo się w lutym na budowie przekopu?

— Prace związane z montażem sieci wzdłuż kanału żeglugowego, montaż układu podczyszczającego dla wylotu nr VII — separatora, osadnika, studni, korpusu przepompowni oraz montaż instalacji wewnętrznych w budynku kapitanatu i odwiert pod studnię głębinową S-1 dla tego obiektu — wyliczał Jacek Szymański.

MARZEC

fot. NDI/BESIX

był równie pracowity — betonowanie, prace prowadzone przy obu ruchomych mostach, roboty wykończeniowe w budynku kapitanatu i dalszy transport kamienia hydrotechnicznego, magazynowanego w elbląskim porcie. W połowie miesiąca warunki pogodowe pozwoliły też na kontynuowanie prac w obrębie sztucznej wyspy.

— Zima, choć sroższa niż w poprzednim roku, okazała się łaskawa. Po ustąpieniu zalodzenia nie stwierdzono żadnych uszkodzeń na wykonanej wcześniej konstrukcji — informowała Magdalena Kierzkowska z gdyńskiego Urzędu Morskiego.

— Początek wiosny to dla nas czas bicia rekordu. Okazało się, że w marcu, mimo że przy sztucznej wyspie pracowaliśmy tylko dwa tygodnie, udało nam się zamontować 136 podwodnych ściągów. Poza tym pogrążyliśmy 570 m bieżących ściany szczelnej grodzy, co też jest naszym nowym rekordem. Łączne zaangażowanie robót kafarowych wynosi ok. 66 proc. Zbliżamy się do pełnego zamknięcia obwodu sztucznej wyspy — zdradzał Paweł Śpiewak, kierownik robót hydrotechnicznych NDI/Besix.

20 KWIETNIA

fot. NDI/BESIX

w elbląskim porcie odbyło się podpisanie umowy z wykonawcą II etapu inwestycji. Jaki zakres prac ujęto w dokumencie? Przebudowę toru wodnego na rzece Elbląg, wykonanie kotwi gruntowych, umocnienie brzegów i budowę mostu obrotowego w Nowakowie.

— Kolejny etap realizacji zadań jest niezwykle ważny pod kątem stworzenia swobodnego dostępu do samego portu w Elblągu. Naszym zobowiązaniem jest doprowadzenie tej drogi wodnej aż do samego portu. Mam nadzieję, że kolejny etap, a więc pogłębienie Zalewu Wiślanego, również rozstrzygniemy w tak szybkim tempie i zakończymy całość prac w 2023 roku — powiedział podczas podpisywania umowy minister Marek Gróbarczyk.

JUŻ TYDZIEŃ PÓŹNIEJ

Urząd Morski w Gdyni informował o kolejnym postępie prac — tym razem tych dotyczących budowy przebiegającej przez dwa nowe mosty drogi 501. W czerwcu odbywały się za to testy obciążeniowe Mostu Południowego, który wkrótce został otwarty dla kierowców.

— To dowód na to, że prace na Mierzei Wiślanej przebiegają zgodnie z założonym harmonogramem — zaznaczał minister Gróbarczyk.

A Paweł Ciomek z konsorcjum NDI/Besix podkreślał: — To jeden z najdłuższych tego typu obiektów obrotowych w Polsce. Jego łączna długość to ponad 60 metrów, masa konstrukcji stalowej ustroju wraz z przeciwwagą to ok. 550-560 ton. Ciekawostką jest, że pomimo tak specyficznej konstrukcji i masy, został zmontowany co do milimetrów i wyważony co do kilogramów.

W MAJU

budowa kanału przyciągnęła poszukiwaczy tzw. złota Bałtyku. Zainteresowanie było tak duże, że musiała interweniować policja. Podczas prac na terenie Mierzei — przypomnijmy — wydobyto około 17 kg bursztynu, ale Ministerstwo Klimatu i Środowiska informowało, że nie jest to cel inwestycji, a w trakcie realizacji przedsięwzięcia zaakceptowano rozwiązania technologiczne, które znacznie ograniczają ilość robót ziemnych.

eprasa.pl 8ac360f45a

OD CZERWCA

fot. NDI/BESIX

kierowcy mogli już korzystać z Mostu Południowego. Dzięki dwóm mostom obrotowym otwieranym naprzemiennie, gdy przez kanał żeglugowy będą przepływały jednostki, ruch na drodze krajowej nr 501 nie będzie musiał być wstrzymywany. Most Południowy to jeden z najdłuższych tego typu obiektów obrotowych w Polsce – jego rozpiętość to 61 metrów, a masa konstrukcji stalowej wynosi 550 ton.

1 LIPCA

fot. NDI/BESIX

teren budowy odwiedzili prezydent Andrzej Duda i premier Mateusz Morawiecki. — Ta inwestycja po pierwsze wzmacnia suwerenność Rzeczypospolitej i to jej najważniejsza rola — żebyśmy nie musieli pytać naszych sąsiadów, czy możemy wpłynąć na wody Zalewu Wiślanego i czy możemy dostać się do portu w Elblągu. Druga to ożywienie pod względem handlowym regionu elbląskiego, części Pomorza i Warmii i Mazur — podkreślał prezydent.

SIERPIEŃ

fot. Nadesłane przez Urząd Morski w Gdyni

przyniósł zakończenie prac kafarowych na falochronie wschodnim. — Obecnie trwają prace kafarowe związane z pogrążaniem ścianki na głowicy. Jednocześnie prowadzimy prace narzutowe, dodatkowo układamy prefabrykaty typu x-blok plus. Prefabrykaty są układane po to, by rozpraszać fale i przejmować ich energię kinetyczną, a w konsekwencji ochraniać narzut przed rozmyciem w przyszłości — tłumaczył kierownik robót hydrotechnicznych Bartosz Zabłocki. A Mariusz Sasin z konsorcjum NDI/Besix informował: — Rozpoczęliśmy prace pogłębiarskie na kanale żeglugowym. Specjalnie w tym celu sprowadziliśmy jedną z najnowocześniejszych maszyn w Europie, a na pewno najnowocześniejszą w Polsce, dedykowaną ściśle do tego zadania.

WE WRZEŚNIU

fot. Nadesłane przez Urząd Morski w Gdyni

rozpoczęły się prace w ramach drugiego etapu inwestycji, na który składają się trzy kluczowe zadania — obudowa brzegów rzeki Elbląg i mostu na nowej przeprawie w Nowakowie oraz przebudowa prowadzącej do mostu drogi powiatowej. — Prace w ramach drugiej części naszej inwestycji przeszły z etapu przygotowawczego do etapu rzeczywistej realizacji w terenie. Na placu budowy pojawił się ciężki sprzęt, m.in. w postaci palownicy, wykonującej kolumny betonowe pod drogę prowadzącą do nowego mostu. Roboty w ramach tego kontraktu obejmują dotąd nieregulowaną, niepogłębianą rzekę Elbląg oraz zastąpienie mostu pontonowego obrotowym, który w odróżnieniu od dotychczasowego, nie będzie generował problemów dla żeglugi. Ten most będzie dawał możliwość komfortowego kontaktu mieszkańcom Wyspy Nowakowskiej z resztą kraju — wyjaśniał dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni Wiesław Piotrzkowski.

25 PAŹDZIERNIKA

fot. Ryszard Biel

na terenie budowy kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną odbyła się uroczystość, podczas której Most Południowy został nazwany na cześć zmarłego w maju 2021 posła Jerzego Wilka. — Jest rzeczą potrzebną, by utrwalać pamięć o ludziach, którzy swoim życiem udowodnili, że można uczynić wiele dla swojej ojczyzny i dla swojej ziemi — mówił Jarosław Kaczyński.

LISTOPAD

był kolejnym miesiącem intensywnych prac, między innymi tych z branży elektrycznej, teletechnicznej i sanitarnej, a Magdalena Kierzkowska z Urzędu Morskiego w Gdyni informowała o rozwiązaniach, które zastosowane zostaną z myślą o zwierzętach. Dwa specjalne przejścia dla leśnych mieszkańców zaprojektowano w postaci czterech pochylni, z których każda będzie miała szerokość równą 5 m i długość 22 m. Dodatkowo wzdłuż kanału zostaną wydzielone rejony o większym zaciemnieniu w porach nocnych, a nasadzona zieleń będzie naprowadzać zwierzęta do pochylni. Nawierzchnia Mostu Północnego zostanie za to częściowo wykonana z żywicy epoksydowej wysypanej piaskiem, dzięki czemu most nie powinien stanowić bariery dla zwierząt, które odstrasza nawierzchnia asfaltowa. Natomiast w umocnieniu rzeki Elbląg zostanie wykonanych 7 zejść dla zwierząt.

GRUDZIEŃ

fot. Nadesłane przez Urząd Morski w Gdyni

przyniósł dobre wiadomości. — Prace na budowie kanału żeglugowego realizowane są sprawnie — informował wiceminister infrastruktury Marek Gróbarczyk. A w piątkowe południe 10 grudnia w Nowym Pałacu Biskupim we Fromborku podpisana została umowa na przebudowę tamtejszego portu rybackiego. Inwestycja warta jest 17 milionów złotych, a czas jej wykonania to 20 miesięcy. — Nowe otwarcie wód Zalewu Wiślanego po ukończeniu kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną to ogromna szansa na zwiększenie ruchu turystycznego, białej floty oraz próby wyjścia ze schematu jednodniowego pobytu turysty na naszych terenach, co w chwili obecnej stało się wręcz normą — mówił burmistrz Fromborka Zbigniew Pietkiewicz. I zdradzał: — Kolejnym naszym krokiem rozwoju będą starania o pozyskanie środków finansowych zewnętrznych z przeznaczeniem na dalszy rozwój strefy „B" obszaru ochrony uzdrowiskowej, kontynuację modernizacji falochronu, tzw. starego molo, czy stworzenie mariny dla różnych jednostek pływających, która stałaby się częścią składową i naturalnym uzupełnieniem zachodniej części fromborskiego portu.

CO DALEJ?

Kolejne miesiące intensywnych prac. Pierwsza część budowy kanału ma zakończyć się już w 2022. Nowa droga wodna z Zatoki Gdańskiej przez Zalew Wiślany do Elbląga to odcinek o długości blisko 25 kilometrów. A już w 2023 złożona z trzech etapów inwestycja ma zostać ukończona.

eprasa.pl 8ac360f45a

MAREK CHCIAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO. SĄD SPRÓBUJE USTALIĆ — DLACZEGO.

2021 rok. W jednej z podbartoszyckich wsi dochodzi do tragicznego zdarzenia. Samobójstwo próbuje popełnić 12-latek. Udaje się go odratować. W ostatniej chwili. Teraz ważą się losy pozostałych dzieci przebywających w rodzinie. Rodzicami Marka, który próbował popełnić samobójstwo, są Marta i Piotr (imiona członków rodziny są fikcyjne). Piotr jest teraz z Markiem w Klinice „Budzik".

DARIUSZ DOPIERAŁA
d.dopierała@gazetaolsztynska.pl

Piotr i Marta są biologicznymi rodzicami Marka. Mają czwórkę dzieci. Są po rozwodzie.

Podczas sprawy rozwodowej Piotr nie stawił się na drugim posiedzeniu. Sąd uwierzył obecnej na rozprawie matce i ograniczył mu prawa rodzicielskie. Wcześniej miał za sobą wyrok w sprawie karnej. Teraz układa sobie życie na nowo.

Marta ponownie wyszła za mąż. Za Krzysztofa, który też jest po rozwodzie. Razem wychowują siódemkę dzieci z poprzednich małżeństw. Mężczyzna w przeszłości był karany.

W styczniu 2021 roku w rodzinie było kilka policyjnych interwencji. W lutym Marek próbował popełnić samobójstwo. Miał wtedy 12 lat. Został odratowany w ostatniej chwili. Od kwietnia jest pacjentem kliniki „Budzik" w Warszawie.

ZACZĄŁ KRĘCIĆ GŁOWĄ

Po próbie samobójczej Marek trafił do szpitala w Olsztynie. Wtedy ojciec pojechał za nim.

Później Piotr pracował na gospodarstwie u chrzestnych Marka. Żeby — jak mówił — zebrać pieniądze. Na stałe jest z synem od października.

Marta twierdzi, że to nie przypadek. Piotr ma do odsiedzenia karę aresztu, a przebywanie z synem powoduje jej odroczenie. Jednak obecność ojca może być szansą dla Marka, który jest w stanie śpiączki. Ma niedowład czterokończynowy. Teraz zaczął kręcić głową. Prawdopodobnie reaguje, kiedy się do niego mówi.

Sprawę szczegółowo zbadała Prokuratura Rejonowa w Bartoszycach pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Olsztynie. Postępowanie toczyło się w sprawie z art. 151 kk: „Kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5". Nie znaleziono podstaw do przedstawienia zarzutów. Ostatecznie postępowanie związane z próbą samobójczą Marka zostało umorzone w czerwcu ubiegłego roku. Tyle suche fakty...

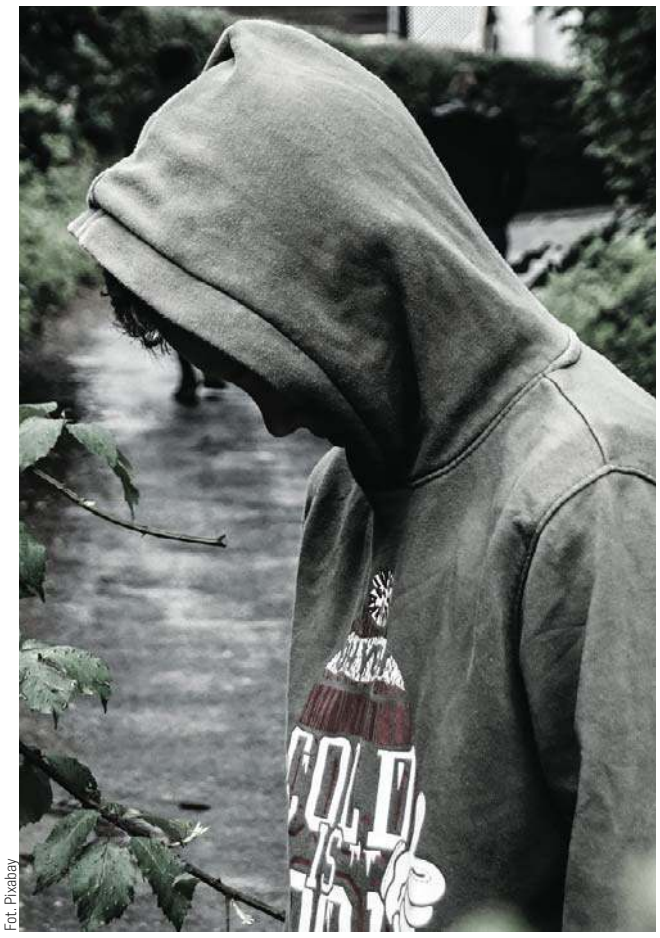

Fot. Pixabay

KONFLIKT OJCÓW

W tle tej rodzinnej tragedii jest konflikt pomiędzy Piotrem, ojcem biologicznym Marka, a Krzysztofem, który teraz sprawuje opiekę nad dziećmi Marty i Piotra oraz swoimi, z pierwszego małżeństwa. Marek ma też pretensje do żony, że widząc, co dzieje się w domu, nie reagowała, nie prosiła o pomoc.

Sprawy związane z przemocą nie należą do łatwych. W takich przypadkach specjaliści mówią o syndromie sztokholmskim. To skutek psychologicznej reakcji na stres, kiedy ofiara wręcz pomaga sprawcy. Profesor Bogdan de Barbaro mówi o pułapce, w którą wpada ofiara przemocy. Jedyny możliwy emocjonalny kontakt to ten, w którym jest przemoc, i ten, w którym związane z nią emocje są bardzo silne. W przeszłości Marty są sytuacje świadczące o tym, że była ofiarą przemocy.

Obecnie toczy się kolejne postępowanie z art. 207 kk o znęcanie się nad rodziną przez obecnego męża Marty. Od grudnia 2021 Krzysztof ma Niebieską Kartę. Toczy się również niezależne postępowanie w sądzie o ograniczenie praw rodzicielskich Marty i Krzysztofa w związku z próbą samobójczą Marka. Zostało ono zakończone. Obecnie Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie przygotowuje opinię o rodzinie, w której wychowywał się nastolatek i zbiera dokumenty na rozprawę, którą odroczono do 31 grudnia.

CHĘTNIE, ALE... POZA PROTOKOŁEM

Krzysztof i Marta mają asystenta rodziny. W historii ich rodziny są interwencje policji. Krzysztofowi została założona Niebieska Karta. Jego była żona zeznała w sądzie, że dzwoniąc do swoich dzieci często słyszy, że są one wyzywane przez ojca.

Rodzinę odwiedza m.in. dzielnicowa, która dokumentuje te wizyty. W raportach pojawiają się informacje, że w domu nie ma wystarczającej ilości jedzenia, dzieci Marty i Piotra zgłaszają, że jedzenie jest im wydzielane, bo „drogo kosztuje". Czasem dzieci kupują suchy chleb i chowają go. Oboje rodzice nadużywają alkoholu.

Zachowania dzieci rzeczywiście mogą wskazywać, że są głodne. Poza tym dzieci Marty i Piotra mają trudności w rozwiązywaniu konfliktów. Potrafią to robić wyłącznie siłowo.

Sąsiedzi mówią o tym dużo i chętnie. Tyle że... poza protokołem, nieoficjalnie. Również ojciec ma informacje z drugiej ręki. Twierdzi, że kiedy rozmawia z dziećmi, te zachowują się tak, jakby były zastraszone lub ktoś im podpowiadał, co mają mówić.

NASYŁAJĄ NA NAS POLICJĘ!

Marta, matka Marka: — Wszystkie te informacje są niepotwierdzone. To prawda, są u nas interwencje policji. To dlatego, że ojciec dzieci sam się chwali, że nasyła na nas policję. Była żona mojego męża robi to samo. Pani dzielnicowa mówiła, że zaraz po próbie samobójczej powinna być założona Niebieska Karta. Nie wiem czemu założono ją tak późno. Mamy asystenta, przyjeżdżają do nas kontrole, także niezapowiedziane. Nie widzą żadnych nieprawidłowości. Ani Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bartoszycach, ani kuratorka nie mają do nas zastrzeżeń. Według ich opinii, a nawet szkoły, są tylko problemy z nauką starszego syna. On woli „siedzieć w telefonie" niż się uczyć.

Dlatego matka Marka nie zgadza się z zarzutami. — Myślę, że wiem, skąd się wzięły podejrzenia o wydzielaniu jedzenia. Temat był poruszany na rozprawie. Stąd ojciec Marka może o tym wiedzieć. Dzieci same na osobności rozmawiały z panią z PCPR i nic takiego nie potwierdziły — podkreśla.

I dodaje: — Ojciec dzieci zaczął się nimi interesować dopiero po próbie samobójczej Marka. Wcześniej się nimi nie interesował. Dlaczego nie byłam w klinice wcześniej? Bo byłam chora, miałam kwarantannę, potem byłam przeziębiona. Nie mogłam pojechać do Marka. Planuję pojechać po rozprawie, która odbędzie się 31 stycznia. Nie wiem jakie jest stanowisko PCPR, ale muszą czekać na komplet dokumentów, żeby wiedzieć, jak patrzeć na sprawę. Dlatego rozprawę odroczono do 31 stycznia.

Próbowaliśmy porozmawiać o tej sprawie z Krzysztofem, obecnym mężem Marty. Otrzymaliśmy odpowiedź, że ma takie samo zdanie jak żona i nie ma nic więcej do powiedzenia.

31 stycznia sąd zdecyduje o prawach rodzicielskich Marty i Krzysztofa. Piotr już ma je ograniczone, ale deklaruje, że będzie ubiegał się o odzyskanie praw do opieki nad dziećmi.

Do tematu wrócimy.

Bez autoryzacji

Z naszą redakcją skontaktował się Piotr. Przez kilka dni omawialiśmy sytuację, jaka panuje w rodzinie. Między innymi na podstawie tych rozmów powstał artykuł. Swoje wypowiedzi autoryzowali i Piotr, i Marta. Kiedy pojawiły się dodatkowe pytania, ojciec Marka wycofał autoryzację swoich wypowiedzi i zarzucił dziennikarzowi nierzetelność.

REKLAMA

komunikat

WÓJT GMINY ELBLĄG

uprzejmie informuje, iż zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Elbląg oraz zamieszczone na stronach internetowych Urzędu wykazy nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem oraz do zbycia, stanowiących własność Gminy Elbląg. Wykazy podano do publicznej wiadomości od 10.01.2022 r. do 31.01.2022 r.

622see1-A -P

praca

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Perkoz" w Olsztynie

ZATRUDNI SPECJALISTĘ DS. TECHNICZNO-INWESTYCYJNYCH

Wymagania:
- uprawnienia budowlane wykonawcze,
- prawo jazdy kat. B.

Oferujemy:
- stabilne zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę.

Osoby zainteresowane prosimy o składanie listu motywacyjnego i CV w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „Perkoz" w Olsztynie przy ul. Burskiego 9 lub mailowo na adres: **zca_prezesa@smperkoz.pl** z oświadczeniem: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w dokumentach aplikacyjnych przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Perkoz" w Olsztynie w celu przeprowadzenia obecnego postępowania rekrutacyjnego oraz w przyszłych naborach kandydatów na pracowników.

3422otbr-a-M

eprasa.pl 8ac360f45a

MILIONY ZA SZCZEPIONKI NA INWESTYCJE

Milion trafi do Wydmin, pół miliona do Rynu, ćwierć miliona do Miłek. Gminy powiatu giżyckiego z najlepszymi wynikami szczepień przeciw Covid-19 wśród mieszkańców regionu otrzymają nagrodę za aktywność. Na Warmii i Mazurach 50 gmin otrzymało w sumie 31 milionów złotych. Na co przeznaczą swoją nagrodę?

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Konkurs pod hasłem „Rosnąca odporność" został rozstrzygnięty 30 grudnia 2021. Głównym jego celem było zmotywowanie gmin — głównie tych o niskim odsetku zaszczepionych mieszkańców — do zaangażowania się w promocję szczepień przeciw Covid-19. Udało się. Najaktywniejsze gminy zostały wybrane na podstawie wzrostu poziomu zaszczepienia mieszkańców w okresie od 1 sierpnia do 31 października 2021. W sumie 50 gmin Warmii i Mazur otrzymało 31 milionów złotych.

W powiecie giżyckim gmina Wydminy okazała się najlepszą pod względem skuteczności zaszczepienia mieszkańców i wygrała milion. Drugie miejsce i 500 tys. zł trafiło do gminy Ryn. A 250 tys. zł do gminy Miłki. Nagroda może być przeznaczona na dowolny cel związany z przeciwdziałaniem Covid-19.

— Otrzymaliśmy milion złotych na różne przedsięwzięcia, ale związane z covidem — mówi Radosław Król, wójt Wydmin. — Nie wiemy jeszcze, jak je można wydać. Na pewno chcielibyśmy zrobić w Urzędzie Gminy wejście z prawdziwego zdarzenia, klatkę schodową z odpowiednimi udogodnieniami dla osób niepełnosprawnych, która byłaby swojego rodzaju komorą czy specjalną śluzą przy wejściu do urzędu. z odpowiednią dezynfekcją. Wejście miałoby swój podjazd dla niepełnosprawnych. Może udałoby się również dostosować toalety do potrzeb osób niepełnosprawnych oraz zainstalować windę z systemem odkażania. Na prośbę ośrodków zdrowia postanowiliśmy również zakupić testy antygenowe, takie jakich używa się w szpitalach. Dzięki tym inwestycjom powstanie część infrastruktury urzędu, która i tak jest potrzebna, a z drugiej strony wykorzystalibyśmy ten milion złotych z korzyścią dla wszystkich mieszkańców. Wydaje mi się to rozsądne.

Niektóre gminy planują zakup auta do przewozu osób niepełnosprawnych i osób starszych między innymi na szczepienia. Wydminy mają już taki samochód zakupiony ze środków pozyskanych z PFRON. Gmina ma również samochód osobowy, który już od dawna wykorzystuje na potrzeby mieszkańców.

— Jesteśmy pionierem jeśli chodzi o zabezpieczenia covidowe — dodaje wójt Wydmin. — Od dawna posiadamy specjalne bramki odkażające środkami dezynfekującymi w urzędzie, Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej i Domu Pomocy Społecznej. Przez to czujemy się wszyscy bezpiecznie. I urzędnicy, i wszyscy, którzy do nas przychodzą. Do walki ze skutkami covid nasz samorząd podchodzi bardzo poważnie. Wiemy, czym grozi zakażenie koronawirusem i chcemy ustrzec przed chorobą naszych mieszkańców.

Sąsiednia gmina Miłki dzięki konkursowi „Rosnąca odporność" otrzymała 250 tys. zł.

— Mają one charakter celowy i zostaną przeznaczone na zakup samochodu do przewozu dzieci niepełnosprawnych do Giżycka oraz osób niepełnosprawnych na szczepienia antycovidowe — mówi Bogdan Żukowski, zastępca wójta gminy Miłki. — Część tej kwoty przeznaczymy na zakup stacji dezynfekujących do urzędu gminy w Miłkach, Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Ośrodka Kultury w Miłkach.

Podobnie jak pozostałe samorządy, również Ryn przeznaczy swoje pół miliona złotych z nagrody na inwestycje. Burmistrz Jarosław Filipek nie podaje jeszcze szczegółów, ale pieniądze — jak nas poinformował — zostaną wykorzystane z korzyścią dla wszystkich mieszkańców miasta oraz gminy.

BOGDAN ŻUKOWSKI: W GMINIE MIŁKI TE PIENIĄDZE ZOSTANĄ PRZEZNACZONE NA ZAKUP SAMOCHODU DO PRZEWOZU DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH DO GIŻYCKA I OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH NA SZCZEPIENIA.

Fot. arch.prywatne

Fot. FB Radosława Króla

RADOSŁAW KRÓL: CHCIELIBYŚMY ZROBIĆ W URZĘDZIE WEJŚCIE Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA, KLATKĘ SCHODOWĄ Z ODPOWIEDNIMI UDOGODNIENIAMI DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH CZY SPECJALNĄ ŚLUZĄ Z ODPOWIEDNIĄ DEZYNFEKCJĄ

NOWY SPRZĘT, NOWA PRACOWNIA, NISZCZENIE DOKUMENTACJI

Giżycki szpital został doposażony w sprzęt medyczny i wyposażenie z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych. Niebawem zostanie tu otwarta nowa pracownia endoskopowa.

Z rezerw medycznych Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych są opłacane m.in. leki, surowice i szczepionki, środki dezynfekcyjne, opatrunki, odzież ochronna, wyroby medyczne jednorazowego użytku, sprzęt medyczny, sprzęt kwaterunkowy. Agencja udostępnia je placówkom medycznym w całym kraju.

Niedawno do giżyckiego szpitala dotarły 4 łóżka oraz 8 kardiomonitorów dla pacjentów hospitalizowanych na oddziale intensywnej terapii, 10 łóżek szpitalnych, a także materace przeciwodleżynowe (5 szt.), ssaki medyczne (12 szt.), aparaty do mierzenia ciśnienia (12 szt.) oraz jeden mobilny aparat rtg.

Fot. Giżycka Ochrona Zdrowia

Wkrótce w giżyckim szpitalu zostanie otwarta nowa pracownia endoskopowa

— Każde wsparcie w profesjonalny sprzęt pozwala zapewnić chorym komfortowe warunki pobytu w naszym szpitalu, ułatwia proces diagnostyki, leczenia i realizacji świadczeń medycznych — mówią giżyccy medycy. — Pozyskiwana aparatura i inne wyposażenie dają możliwość kompleksowego zabezpieczenia leczenia. Poprawiają się przede wszystkim warunki hospitalizacji.

Wkrótce w giżyckim szpitalu zostanie otwarta nowa pracownia endoskopowa. Powstanie w pomieszczeniach dawnego szpitalnego oddziału ratunkowego. Zarządzająca szpitalem Giżycka Ochrona Zdrowia otrzymała wsparcie na inwestycję związaną z budową nowoczesnej i profesjonalnej pracowni. Niezbędny był generalny remont, żeby dostosować pomieszczenia do obecnych przepisów. Wykonana została m.in. nowa instalacja elektryczna, wentylacyjna, tlenowa. Dzięki finansowemu wsparciu miasta, powiatu, a także innych samorządów lokalnych pracownia endoskopowa znacznie ułatwi dostęp do tego rodzaju usług medycznych pacjentom z Giżycka i okolic. Pierwszych pacjentów powinna przyjąć jeszcze w tym roku. **RS**

Uwaga! Szpital zniszczy dokumentację medyczną z 2001 roku. Giżycka Ochrona Zdrowia poinformowała o planach zniszczenia dokumentacji medycznej, tzw. brakowaniu. Spółka zamierza zniszczyć dokumentację medyczną osób, które były pacjentami giżyckiego szpitala w oddziałach szpitalnych w roku 2001 r. oraz historie zgonów na skutek uszkodzenia ciała. Brakowaniem objęte będą również zdjęcia RTG i TK do 2011 roku.

— Osoby zainteresowane odbiorem oryginału dokumentacji medycznej przeznaczonej do niszczenia mogą ubiegać się o jej odbiór do 31 marca 2022 r. po wcześniejszym złożeniu wniosku w sekretariacie spółki — informuje dyrekcja szpitala. — Dokumentacja medyczna przewidziana do niszczenia może zostać wydana pacjentowi na jego wniosek, a także na wniosek przedstawiciela ustawowego pacjenta, a w razie śmierci — osobom przez niego upoważnionym. Po wskazanym terminie dokumentacja medyczna zostanie przeznaczona do zniszczenia.

eprasa.pl 8ac360f45a

RUSZA PONOWNY PROCES POLICJANTA, KTÓRY ZASTRZELIŁ 33-LETNIEGO MĘŻCZYZNĘ

Jutro (wtorek 11 stycznia) przed Sądem Okręgowym w Olsztynie rozpocznie się ponowny proces policjanta z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. Funkcjonariusz podczas interwencji domowej w budynku przy ul. Okrzei zastrzelił 33-letniego Rafała S.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Ponad trzy lata temu policjant z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie w czasie interwencji domowej zastrzelił mieszkańca Zatorza. Funkcjonariusz wystrzelił siedem razy, z tego trzy pociski trafiły 33-letniego Rafała S. w plecy.

Rafał S. mieszkał z matką na olsztyńskim Zatorzu. Nie był „święty" — borykał się z uzależnieniem od alkoholu. Kilka razy policja była w ich domu, wzywana albo przez babcię, albo matkę. Mężczyzna próbował jednak wyjść na prostą. Pod koniec lipca 2018 roku miał zgłosić się na leczenie odwykowe. Warunkiem przyjęcia do ośrodka koło Kwidzyna była trzeźwość. Jednak w sobotę 21 lipca „złamał się" i kupił wino. Wypił. Matka, chcąc zapobiec wpadnięciu w ciąg, poprosiła o pomoc policję. Zadzwoniła, mówiąc że syn jest pijany i ich wyzywa. Liczyła, że mundurowi zamkną go w areszcie, przetrzymają, a później syn stawi się w ośrodku leczenia uzależnień już trzeźwy.

Wkrótce w mieszkaniu na Okrzei pojawił się policjant z policjantką. I tu mamy już słowo przeciw słowu, bo inaczej relacjonują przebieg wydarzeń policjanci, a inaczej matka Rafała S. Fakty są takie, że Rafał S. wyskoczył przez okno na podwórze i zaczął uciekać. Jeden z funkcjonariuszy — 33-letni Adam Ch. — wyciągnął broń i zaczął strzelać, najpierw z okna, a potem podczas pościgu na podwórku. W sumie oddał siedem strzałów. Trzy pociski trafiły Rafała S. w plecy. Następnego dnia zmarł w szpitalu.

16 stycznia 2019 roku Prokuratura przedstawiła Adamowi Ch. zarzut przekroczenia uprawnień i nieumyślnego spowodowania śmierci pokrzywdzonego. Policjant został także zawieszony w czynnościach służbowych. W opinii policjanta podejmowane działania, w tym użycie broni palnej, były uzasadnione.

Fot. Zbigniew Woźniak

To w tej kamienicy przy ul. Okrzei w Olsztynie doszło do tragedii. Jej okolicznościom ponownie przyjrzy się sąd

Jak się bronił? Według niego Rafał S. chciał go zaatakować kawałkiem szkła, rzucał w policjanta kamieniami. Policjanci twierdzą, że najpierw użyli wobec Rafała S. gazu łzawiącego. Natomiast matka twierdzi, że syn był spokojny, że policjanci nie użyli żadnego gazu. Myślała, że policjant strzela jakimiś gumowymi kulami. Policjanci twierdzą, że w momencie, kiedy użyli gazu, matki nie było już w pokoju.

Po ponad dwóch latach, 15 lutego 2021 roku, Sąd Rejonowy w Olsztynie wydał w tej sprawie wyrok, uznając Adama Ch. winnym zarzucanego mu czynu i skazał na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata. Tak jak chciał prokurator. Sąd orzekł także wobec oskarżonego zakaz zajmowania stanowisk oraz wykonywania zawodu związanego z posługiwaniem się bronią palną na okres 10 lat. Policjant miał też tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę zapłacić na rzecz matki Rafała S. i jego małej córki po 35 tys. zł.

Pełnomocnicy rodziny Rafała S. nie zgodzili się z tym wyrokiem i złożyli apelację ze względu na rażąco niską karę. 24 sierpnia tego roku Sąd Okręgowy w Olsztynie VII Wydział Karny Odwoławczy uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Olsztynie.

A uzasadnienie decyzji Sądu Okręgowego jest miażdżące zarówno dla prokuratury, jak też sądu rejonowego. W jego ocenie zebrany materiał dowodowy wskazuje na to, że oskarżony nie działał — jak to przyjął prokurator, a następnie Sąd Rejonowy w Olsztynie — nieumyślnie. Działał umyślnie w zamiarze ewentualnym — sprawca, strzelając do Rafała S., przewidywał możliwość śmierci pokrzywdzonego i godził się na to.

Sąd zauważył, że policjant oddał do Rafała S. siedem strzałów w okolicznościach, gdy ten — uciekając z miejsca interwencji — nie atakował nikogo, nie stwarzał też żadnego zagrożenia — ani dla interweniujących funkcjonariusz policji, ani dla członków rodziny, ani dla osób postronnych.

— W tych okolicznościach wydaje się, że oskarżony strzelał z pełną premedytacją — podkreślił sąd.

Jak ustalił sąd, początkowo oskarżony strzelał z okna pokoju, skąd oddał cztery strzały, a następnie ruszył za Rafałem S. w pościg. W trakcie pogoni za pokrzywdzonym, gdy ten na ogrodzonym podwórku, w obecności osób trzecich krzyczał do oskarżonego: „Nie zabijaj mnie, nie zabijaj!", oddał do niego kolejne trzy strzały, mierzone w plecy. Strzały oddawał do momentu upadku Rafała S.

Jak zauważa sędzia Olgierd Dąbrowski-Żegalski, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie, w ocenie Sądu Okręgowego w tej sprawie należało przyjąć, że zachowanie Adama Ch. wyczerpywało znamiona zbrodni zabójstwa, nie zaś występku nieumyślnego, którego skutkiem jest śmierć człowieka. Dlatego ponowny proces Adama Ch. będzie toczył się już przed Sądem Okręgowym w Olsztynie.

Do tematu będziemy wracali.

OLSZTYN MA PLANY. TERAZ LICZY NA ICH DOFINANSOWANIE

Rozpoczął się nabór do drugiej edycji Programu Inwestycji Strategicznych. Jakie zadania zgłosi Olsztyn? M.in. uczytelnienie odkryć archeologicznych przy Wysokiej Bramie.

Każdy samorząd może złożyć trzy wnioski o dofinansowanie inwestycji. Limity dla każdego z nich to odpowiednio: do 5, 30 i do 65 mln zł. Wnioski można składać do 15 lutego.

— Ustaliliśmy z radnymi jakie inwestycje chcemy zgłosić — mówi prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz.

Projekt, który zostanie zgłoszony w limicie do 5 mln zł to modernizacja boiska piłkarskiego na Dajtkach przy SP 18. Miasto ma już gotowy projekt budowlany — do 30 mln zł. To projekt uczytelnienia odkryć archeologicznych przy Wysokiej Bramie.

— Ta inwestycja będzie współgrała z krańcówką tramwajową — dodaje Piotr Grzymowicz. — Będzie to część ambitnego projektu Biura Dżus GK Architekci, które wygrało w ogólnopolskim konkursie na uczytelnienie terenu przy Wysokiej Bramie. Teraz chcielibyśmy zrealizować pierwszą część, ale docelowo projekt zakłada nie tylko wyeksponowanie rondeli i zagospodarowanie tego terenu, ale także uczytelnienie dalszego przebiegu murów obronnych wzdłuż ul. Nowowiejskiego.

Za 30 mln zł m.in. ma zostać odrestaurowana odkryta przed kilkoma laty rondela, wybudowany mur oporowy, a także zagospodarowany cały teren.

Fot. archiwum UM Olsztyn

— Po wojnie niestety, nie były przestrzegane żadne warunki dotyczące ochrony zabytków, w tym Wysokiej Bramy — dodaje prezydent miasta. — I wybudowano tam kolektor wodociągowy o średnicy 500 mm, który będzie wymagał przebudowy. Przebudować trzeba też działające tam instalacje gazowe i cieplne.

Prace będą prowadzone pod nadzorem konserwatora zabytków, ponieważ z dużym prawdopodobieństwem odkryte tam zostaną kolejne cenne relikty. Przy okazji wzmocnione zostaną fundamenty Wysokiej Bramy. Zagospodarowanie tego terenu ma być wykonane równolegle z krańcówką tramwajową na pl. Jedności Słowiańskiej.

Trzeci projekt — do 65 mln zł — zakłada zakup 20 autobusów elektrycznych wraz z niezbędną infrastrukturą. Projekty, które zostaną wybrane do realizacji, będą mogły otrzymać bezzwrotne dofinansowanie nawet do 98 proc. wartości inwestycji.

Dodatkowo Olsztyn został zakwalifikowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa jako gmina popegeerowska. Dlatego miasto ma też w planach złożenie równolegle dwóch dodatkowych wniosków. W kategorii do 2 mln zł będzie to modernizacja i przebudowa dachu Pałacu Młodzieży, czyli zadanie, które będzie pierwszym etapem modernizacji tego budynku. Natomiast w kategorii do 3 mln zł władze miasta zamierzają złożyć projekt uruchomienia pięcioodziałowego przedszkola w SP 12.

— Ta kwota nie wystarczy na całe zadanie, ale byłaby dużym odciążeniem dla gminnego budżetu — dodaje prezydent Grzymowicz. — Mamy dokumentację projektową i trzymamy kciuki, żeby wszystkie nasze wnioski zostały zakwalifikowane do dofinansowań.

UM

eprasa.pl 8ac360f45a

Pandemia trwa a bezrobocie spada

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Ełku w końcu listopada 2021 r. wyniosła 3242 osoby i zmalała w porównaniu z październikiem o 27 osób. Spadek liczby bezrobotnych odnotowano w samym mieście oraz w gminach Ełk i Prostki, zaś wzrost miał miejsce w gminach Kalinowo i Stare Juchy. Jak wyglądała sytuacja na lokalnym rynku pracy tuż przed zakończeniem roku?

Stopa bezrobocia w listopadzie 2021 roku w powiecie ełckim kształtowała się na poziomie 10,5 proc. W województwie wynosiła 8,5 proc. a w kraju 5,4 proc. W listopadzie 2021 r. PUP w Ełku zarejestrował 433 bezrobotnych, wyłączył zaś z ewidencji 460 osób (w październiku odpowiednio: 514 i 537). Tym samym napłynęło mniej bezrobotnych, niż „wyszło" spod opieki urzędu pracy. Z bezrobotnych pozostających w ewidencji ełckiego PUP na 30 listopada 2021 r. większość (53,73 proc.) stanowiły osoby pochodzące z Ełku – 1742 osoby.

KTO ZATEM PRZESTAŁ BYĆ KLIENTEM PUP?

292 osoby (63,48 proc.) stanowili bezrobotni podejmujący pracę, pozostali –168 osób (36,52 proc.) to skreśleni z innych przyczyn. W grupie podejmujących pracę przeważały te podejmujące pracę niesubsydiowaną – były to 233 osoby (79,79 proc.).

PRACA SUBSYDIOWANA TO FORMA ZATRUDNIENIA, W KTÓREJ KOSZTÓW UTRZYMANIA PRACOWNIKA NIE PONOSI PRACODAWCA, ALE SĄ ONE POKRYWANE Z FUNDUSZU PRACY CZY EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO.

Z kolei prace subsydiowane podjęło 59 osób, w tym 14 osób rozpoczęło prace interwencyjne, 1 osoba roboty publiczne, 11 osób podjęło działalność gospodarczą, 24 osoby podjęły pracę w ramach refundacji kosztów zatrudnienia bezrobotnego, a 4 osoby podjęły pracę w ramach bonu na zasiedlenie. Spośród bezrobotnych wyłączonych z różnych przyczyn, najliczniejszą grupę stanowiły osoby: rozpoczynające staż – 41 osób, rozpoczynające szkolenie – 4 osoby, niepotwierdzające gotowości do podjęcia pracy – 56 osób. Ze statusu bezrobotnego dobrowolnie zrezygnowały 24 osoby. Pozostałe przyczyny wyłączenia to: zmiana miejsca zamieszkania, śmierć bezrobotnego itp. Takich przypadków w listopadzie było 21.

PANIE MAJĄ PIERWSZEŃSTWO?

W końcu XI 2021r. liczba bezrobotnych kobiet zarejestrowanych w PUP w Ełku wynosiła 1828, stanowiły one 56,38 proc. ogółu bezrobotnych. W porównaniu do stanu z końca X (1866 kobiet – 57,08 proc.) jest to mniej o 38 osób. Spośród wyłączonych w XI z ewidencji bezrobotnych kobiet, 146 podjęło pracę, z tego 6 prace interwencyjne, a jedna roboty publiczne. 86 pań wykreślono z innych przyczyn (staż, szkolenie, roboty publiczne itd.). Na ogólną liczbę 1828 bezrobotnych kobiet pozostających w ewidencji PUP w Ełku na ostatni dzień XI 2021 r. większość stanowiły te pochodzące z miasta – 980 tj. 53,61 proc. (w X było to 1001 osób - 53,64 proc.). Z pozostałych gmin zaś pochodziło 848 kobiet, tj. 46,39 proc (w X 865 kobiety tj. 46,36 proc.). Duży udział

fot. Archiwum

wśród zarejestrowanych w PUP w Ełku bezrobotnych kobiet stanowią osoby dotychczas niepracujące. Na koniec XI było ich 320 tj. 17,51 proc. (miesiąc wcześniej 326 tj. 17,47 proc.). Spora grupa bezrobotnych kobiet (108 pań - 5,91 proc.) to osoby zwolnione z przyczyn dotyczących zakładu pracy.

MŁODZI I „MNIEJ" MŁODZI (18-30 LAT)

W XI 2021r. z tej grupy osób zarejestrowało się w PUP w Ełku 167 bezrobotnych, tj. o 31 osób mniej niż miesiąc wcześniej (w X 198 osób). Porównując z analogicznym okresem roku 2020 liczba rejestracji omawianej grupy bezrobotnych była niższa o 25 osób. Bezrobotni z przedziału 18 - 30 lat stanowili wtedy 38,57 proc. wszystkich nowo zarejestrowanych na tamten miesiąc. 70 osób zarejestrowało się po raz pierwszy, a 97 po raz kolejny. W XI 2021 r. status bezrobotnego w tej grupie wiekowej utraciło 176 osób (w X - 198), z których 125 podjęło pracę (w X – 126). W analogicznym okresie 2020 r. z urzędu wyrejestrowały się 142 takie osoby. Łącznie w końcu XI 2021 r. w rejestrach urzędu pozostawało 833 bezrobotnych w wieku do 30. roku życia, stanowiąc 25,69 proc. ogólnej liczby bezrobotnych. W porównaniu do X 2020 r. liczebność tej grupy spadła o 161 osób.

ZAWÓD? BEZROBOTNY.

W XI 2021 r. zarejestrowało się w PUP w Ełku 135 bezrobotnych długotrwale, w tym 74 kobiety (w X odpowiednio 173 i 101). Porównując z analogicznym okresem 2020 r. liczba rejestracji omawianej grupy wówczas była niższa o 6 osób. Bezrobotni długotrwale w XI 2021 r. stanowili 31,18 proc. wszystkich nowo zarejestrowanych. Na koniec tamtego miesiąca było to 1619 osób. W analogicznym okresie 2020 r. do urzędu pracy zgłosiło się 129 długotrwale bezrobotnych, wyrejestrowano natomiast 107 osób.

SENIOR TEŻ MOŻE ZNALEŹĆ PRACĘ.

W końcu XI 21 r. bezrobotni powyżej 50. roku życia (870 os.) stanowili 26,84 proc. bezrobotnych ogółem. W tej grupie przeważali mężczyźni (540 osób), kobiety natomiast stanowiły 37,93 proc. Wówczas do PUP w Ełku przybyło 85 par rąk do pracy, a odpłynęło z niego 76, z czego 40 znalazło zatrudnienie.

MAŁO NIEPEŁNOSPRAWNYCH Z PRAWEM DO ZASIŁKU.

Na koniec XI 2021 r. w Powiatowym Urzędzie Pracy zarejestrowane były 253 osoby bezrobotne niepełnosprawne i 31 niepełnosprawnych poszukujących pracy. Wśród ogółu zaewidencjonowanych, odsetek bezrobotnych niepełnosprawnych wynosił 7,8 proc. Co istotne, zaledwie co ósmy z nich miał prawo do zasiłku. Niepełnosprawni bezrobotni to w większości mieszkańcy miasta – 166 osób (65,61 proc.). Mieszkańcy gmin powiatu ełckiego stanowili „tylko" 34,39 proc. ogółu (87 osób).

JESZCZE MŁODZI. I RACZEJ NIEWYKSZTAŁCENI.

Najliczniejszą grupę stanowią bezrobotni w przedziałach wiekowych 25 - 34, oraz 35 - 44 lata. Te dwie grupy ludzi liczą 1708 bezrobotnych, co stanowi 52,68 proc. ogółu zarejestrowanych. W końcu XI 2021 r. najwięcej osób zarejestrowanych jako bezrobotne posiadało wykształcenie gimnazjalne i niżej (1037), policealne i średnie zawodowe (740), zasadnicze zawodowe (648), średnie ogólnokształcące (420). Najmniej bezrobotnych legitymowało się dyplomami szkół wyższych (397).

Największe szanse na rynku pracy mają elastyczni

Pandemia zmieniła podejście do zatrudnienia. Największe szanse na rynku pracy mają osoby o szerokich kompetencjach i elastyczne

Firmy szukają pracowników, którzy potrafią wychodzić poza schematy i mają kompetencje wychodzące poza role zawodowe – mówi Joanna Rutkowska, dyrektor personalna Trenkwalder Polska. To oznacza, że większe szanse mają na rynku humaniści, którzy posiadają kompetencje techniczne oraz osoby z umysłem ścisłym wykazujące się umiejętnościami miękkimi. Pracodawcy patrzą na pracowników w szerszym kontekście – szukają nie tylko osób, które są potrzebne tu i teraz, ale też posiadają umiejętności wartościowe z punktu widzenia przyszłego rozwoju całej organizacji. Na część tych zmian wpływ miała pandemia.

– Ludziom, którzy pracowali w gastronomii czy w szeroko pojętej kulturze i mieli umiejętności technologiczne, było znacznie łatwiej się przekwalifikować i dostać inną pracę – dodaje dyrektor personalna Trenkwalder Polska.

Obecnie na rynku pracy największe szanse mają osoby wszechstronne, które potrafią wyjść poza schematy. Pracodawcy poszukują szerszych kompetencji niż te przypisane do ról zawodowych. Ponadto analizują umiejętności kandydatów do pracy niekoniecznie pod kątem pełnienia konkretnej roli zawodowej, ale patrzą na nie w dużo szerszym kontekście – myślą o rozwoju swojej organizacji. Analizują, jakie obszary mogliby rozwijać na podstawie tego, co umie albo czym się interesuje, nawet pozazawodowo, dana osoba. Jednak przewidywania dotyczące zawodów przyszłości i kompetencji potrzebnych do przyszłego rozwoju firmy to duże wyzwanie.

– Na pewno będą to wszelkie zawody związane z branżą IT, która już od dawna bazuje na pracy zdalnej, a teraz otworzyły się przed nią możliwości pracy nie tylko w ramach jednego kraju, ale też międzynarodowo. W związku z tym specjalistów IT na potrzeby polskiego rynku znowu jest za mało – zauważa Joanna Rutkowska.

Coraz większe znaczenie będą miały także zawody związane z biotechnologią, która w Polsce rozwija się dynamicznie, oraz profesje, w których z uwagi na specyfikę ludzie nie zostaną nigdy zastąpieni przez maszyny, czyli wszelkiego rodzaju zawody związane z opieką, rozwojem osobistym, np. nauczyciele, psycholodzy i psychoterapeuci.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA

eprasa.pl 8ac360f45a

17 stycznia rusza kolejna odsłona Tarczy antykryzysowej

Przedsiębiorcy z określonych branż, którzy ucierpieli z powodu występowania w Polsce Covid-19 będą mogli wystąpić o zwolnienie z opłacania składek za grudzień 2021 r. a także skorzystać ze świadczenia postojowego maksymalnie sześć razy. Wnioski mogą złożyć tylko elektronicznie przez Platformę Usług Elektronicznych (PUE) ZUS.

Fot. Beata Szymańska

Prezes ZUS prof. Gertruda Uścińska wskazuje na ogromną rolę, jaką Zakład odegrał w działaniach antykryzysowych, realizując m.in. świadczenie zwolnienia z opłacania składek i świadczenia postojowe.

— Od początku pandemii koronawirusa ZUS pozostaje jedną z najważniejszych instytucji, która realizuje bezprecedensowy program wsparcia dla przedsiębiorców - powiedziała profesor Uścińska.

Przepisy dotyczące świadczenia postojowego i zwolnienia ze składek wejdą w życie 17 stycznia 2022 r. Te rozwiązania znalazły się w najnowszej odsłonie tarczy antykryzysowej wprowadzonej rozporządzeniem Rady Ministrów.

Aby skorzystać z pomocy należy spełnić określone warunki. Wskazane są one na stronie internetowej ZUS.

ZWOLNIENIE ZE SKŁADEK ZA GRUDZIEŃ 2021 R.

Przedsiębiorcy mogą złożyć wniosek o zwolnienie z obowiązku opłacania należności z tytułu składek za grudzień 2021 r. (RDZ-B7) od 17 stycznia 2022 r. Wniosek powinien trafić do ZUS do 28 lutego 2022 r.

O zwolnienie z obowiązku opłacania składek za grudzień 2021 r. mogą wystąpić podmioty oznaczone następującymi kodami PKD (Polskiej Klasyfikacji Działalności): 56.30.Z - przygotowywanie i podawanie napojów (podklasa ta obejmuje m.in. dyskoteki serwujące głównie napoje), 93.29.A - działalność pokojów zagadek, domów strachu, miejsc do tańczenia i w zakresie innych form rozrywki lub rekreacji organizowanych w pomieszczeniach lub w innych miejscach o zamkniętej przestrzeni, 93.29.Z — pozostała działalność rozrywkowa i rekreacyjna.

— Aby skorzystać z tego wsparcia przedsiębiorca musi przekazać dokumenty rozliczeniowe za grudzień 2021 r. do 28 lutego 2022 r., chyba że jest zwolniony z obowiązku składania deklaracji rozliczeniowej i imiennych raportów — mówi Anna Ilukiewicz, rzecznik ZUS w województwie warmińsko-mazurskim

ŚWIADCZENIE POSTOJOWE

Przedsiębiorcy z określonych branż będą mogli otrzymać świadczenie postojowe maksymalnie sześć razy. Wniosek o to świadczenie (RSP-DD7) mogą złożyć najwcześniej 17 stycznia 2022 r., a najpóźniej w ciągu trzech miesięcy od miesiąca, w którym zostanie zniesiony stan epidemii.

Świadczenie postojowe sześciokrotnie mogą otrzymać podmioty oznaczone następującymi kodami PKD: 56.30.Z — przygotowywanie i podawanie napojów (podklasa ta obejmuje m.in. dyskoteki serwujące głównie napoje), 93.29.A — działalność pokojów zagadek, domów strachu, miejsc do tańczenia i w zakresie innych form rozrywki lub rekreacji organizowanych w pomieszczeniach lub w innych miejscach o zamkniętej przestrzeni, 93.29.Z — pozostała działalność rozrywkowa i rekreacyjna.

— Co ważne, jeżeli przedsiębiorca złożyły wniosek RSP-DD7 i otrzymał świadczenie postojowe już wcześniej, to teraz liczba świadczeń postojowych, o które można wystąpić zostanie pomniejszona — dodaje Anna Ilukiewicz

W wyniku dotychczasowych odsłon Tarczy antykryzysowej Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazał przedsiębiorcom wsparcie w wysokości ponad 40 mld zł.

ANNA ILUKIEWICZ
REGIONALNY RZECZNIK PRASOWY ZUS WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Fot. ZW

Podstawowe obowiązki pracodawcy po ustaniu stosunku pracy.

PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY
OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY W OLSZTYNIE

Rozwiązanie stosunku pracy rodzi określone prawa i obowiązki zarówno po stronie pracodawcy, jak i pracownika. Ich należyte spełnienie gwarantuje zgodne z prawem zakończenie współpracy.

Podstawowym obowiązkiem pracodawcy jest wypłacenie pracownikowi ostatniego wynagrodzenia za pracę oraz innych, należnych mu świadczeń pieniężnych oraz zgłoszenie faktu zakończenia zatrudnienia odpowiednim organom.

W przypadku niewykorzystania przez pracownika przysługującego mu urlopu wypoczynkowego w całości lub w części z powodu rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy, pracownikowi przysługuje ekwiwalent pieniężny. Nie jest on wypłacany tylko wówczas gdy, strony postanowiły o wykorzystaniu urlopu w czasie pozostawania pracownika w stosunku pracy na podstawie kolejnej umowy o pracę zawartej z tym samym pracodawcą bezpośrednio po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniej umowy o pracę.

W związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy pracodawca jest obowiązany także niezwłocznie wydać pracownikowi świadectwo pracy, jeżeli nie zamierza nawiązać z nim kolejnego stosunku pracy w ciągu 7 dni od dnia rozwiązania lub wygaśnięcia poprzedniego stosunku pracy. Świadectwo dotyczy okresu lub okresów zatrudnienia, za które dotychczas nie wydano świadectwa pracy. W przypadku nawiązania z tym samym pracownikiem kolejnego stosunku pracy w ciągu 7 dni od dnia rozwiązania lub wygaśnięcia poprzedniego stosunku pracy, pracodawca jest obowiązany wydać pracownikowi świadectwo pracy wyłącznie na jego wniosek, złożony w postaci papierowej lub elektronicznej.

Jeżeli wydanie świadectwa pracy pracownikowi albo osobie przez niego upoważnionej nie jest możliwe, pracodawca, nie później niż w ciągu 7 dni od dnia ustania stosunku pracy, przesyła świadectwo pracy pracownikowi lub tej osobie za pośrednictwem poczty albo doręcza je w inny sposób. Wydanie świadectwa pracy nie może być uzależnione od uprzedniego rozliczenia się pracownika z pracodawcą.

Pracodawca ma obowiązek wraz ze świadectwem pracy przekazać pracownikowi informację o okresie przechowywania dokumentacji oraz możliwości jej odbioru do końca miesiąca kalendarzowego następującego po miesiącu, w którym upłynął ten okres, a także o zniszczeniu dokumentacji przez pracodawcę w razie braku jej odbioru.

Istnieje także obowiązek wypłacenia odprawy pieniężnej pracownikowi spełniającemu warunki uprawniające do renty z tytułu niezdolności do pracy lub emerytury, którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na rentę lub emeryturę ora odprawy, oraz odprawy z tytułu rozwiązania stosunku pracy z przyczyn niedotyczących pracowników, jeżeli pracownik nabył prawo do niej prawo.

Niedopełnienie powyższych obowiązków może wiązać się z powstaniem po stronie pracownika odpowiednich roszczeń. Na przykład w przypadku niewypłacenia wynagrodzenia za pracę i innych świadczeń pracownik może fakt ten zgłosić do Państwowej Inspekcji Pracy (złożyć skargę) lub wystąpić na drogę postępowania sądowego z tym roszczeniem. Skargę pracownik może zgłosić pisemnie (listownie lub pocztą elektroniczną) lub osobiście w siedzibie Państwowej Inspekcji Pracy.

EKSPERT:
DR ŁUKASZ SZTYCH
ZASTĘPCA OKRĘGOWEGO INSPEKTORA PRACY W OLSZTYNIE

Fot. archiwum PIP

3522otbr

eprasa.pl 8ac360f45a

Społeczny najem mieszkań. Uda się?

Coraz mniej Polaków stać na zakup lub wynajem mieszkania. Najem społeczny w Polsce rozwija się zbyt wolno. – Mniej więcej 60 proc. polskich gospodarstw domowych nie stać na zakup mieszkania ani na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych na warunkach rynkowych – mówi Magdalena Ruszkowska-Cieślak, prezeska zarządu Fundacji Habitat for Humanity Poland.

Fot. pixabay

Rozwiązaniem dla tej grupy jest najem społeczny wspierany przez społeczne agencje najmu. Mimo że w ubiegłym roku przyjęte zostały rozwiązania prawne w tym zakresie, rynek wciąż rozwija się zbyt wolno. Szansą na jego przyspieszenie może być unijny program Fala Renowacji i zagospodarowanie pustostanów na cele mieszkaniowe.

Boom na rynku mieszkaniowym trwa. W 2019 roku oddano do użytku 207,5 tys. mieszkań, w 2020 roku – pomimo pandemii – ok. 222 tys., a ubiegły rok pewnie okaże się pod tym względem rekordowy, osiągając pułap 230 tys. W okresie styczeń–listopad 2021 roku rozpoczęto budowę 260,1 tys. mieszkań, co jest wynikiem o jedną czwartą lepszym niż przed rokiem. Jeszcze wyższy wzrost (o 27,5 proc.) zanotowała liczba mieszkań, na których budowę wydano pozwolenia lub na które dokonano zgłoszenia budowy. Nie oznacza to jednak, że mieszkania w Polsce są dostępne od ręki. Według analiz Deloitte'a w przeliczeniu na 1000 mieszkańców wskaźnik istniejących mieszkań wynosi 393, podczas gdy unijna średnia to 463. Drugi poważny problem wpływający na dostępność lokali na rynku to rosnące ceny. Eksperci HRE Investments szacują, że w ubiegłym roku wzrosły o co najmniej 10 proc. w ujęciu rocznym, a ten rok ma przynieść dalsze podwyżki.

– ALTERNATYWĄ DLA DROGIEGO RYNKU KOMERCYJNEGO, CZY TO MIESZKAŃ NA WŁASNOŚĆ, CZY NA WYNAJEM, BYŁBY NAJEM SPOŁECZNY. UZUPEŁNIAŁBY W PEWNYM SENSIE OFERTĘ DLA OSÓB, KTÓRE POTRZEBUJĄ ZAMIESZKAĆ SAMODZIELNIE – MÓWI AGENCJI NEWSERIA BIZNES MAGDALENA RUSZKOWSKA-CIEŚLAK.

– Najem społeczny może być oparty na komercyjnym zasobie mieszkaniowym, jeżeli dołożymy do niego instrument zwany dopłatą. Wówczas czynsz może być niższy niż rynkowy i może zaspokajać kolejne segmenty gospodarstw domowych potrzebujących zamieszkać na swoim, czyli posiadać stabilny, długoterminowy najem lub tytuł do lokalu, który sprawia, że czujemy się bezpiecznie w zamieszkiwanym miejscu.

Jak przyznaje, rynek najmu społecznego w Polsce się rozwija, ale tempo tego rozwoju jest zbyt wolne.

– Najem społeczny w Polsce to cały szereg programów, które wykorzystują najczęściej gminy, spółki gminne, towarzystwa budownictwa społecznego, a ostatnio SIM-y, czyli społeczne inicjatywy mieszkaniowe. Są to zasoby budowane z dopłatą ze środków publicznych, dzięki czemu są one tańsze. Mowa tutaj o mieszkaniach w TBS-ach dla trochę bardziej zamożnych lokatorów, gdzie jest potrzebne wniesienie wkładu własnego, albo mieszkaniach komunalnych czy lokalach mieszkalnych w społecznych agencjach najmu. W nich również ustawodawca od lipca przewidział dopłaty do czynszu dla osób, które są w trudniejszej sytuacji materialnej – zauważa prezeska Habitat for Poland.

– Od niedawna samorządy mają możliwość uzupełnienia swojej oferty dostępnego cenowo najmu o mieszkania pozyskane w ramach społecznych agencji najmu. Pozwalają one pozyskać istniejący już zasób, a zatem nie dobudowywać nowego, jeżeli nie ma takich możliwości, albo przekształcać zasób wydzierżawiony od instytucjonalnych bądź prywatnych właścicieli właśnie w sieć takich mieszkań, które z dopłatą do czynszu można wynająć członkom wspólnoty samorządowej, czyli po prostu mieszkańcom – wyjaśnia Magdalena Ruszkowska-Cieślak.

Uregulowane prawnie społeczne agencje najmu są elastycznym rozwiązaniem, które może służyć m.in. wsparciu osób z tzw. luki czynszowej. Są to osoby, których dochody są zbyt wysokie, by starać się o najem mieszkania z mieszkaniowego zasobu gminy, a zbyt niskie na wynajem na rynku komercyjnym. Jednocześnie SAN, przy odpowiednim zakresie dodatkowych usług, może służyć grupom osób zagrożonych wykluczeniem, np. seniorom czy cudzoziemcom.

KORZYŚCI ODNOSZĄ PRZEDE WSZYSTKIM OSOBY W TRUDNIEJSZEJ SYTUACJI FINANSOWEJ I ŻYCIOWEJ, RÓWNIEŻ TAKIE, KTÓRE WYCHODZĄ Z KRYZYSU BEZDOMNOŚCI. Z KOLEI WŁAŚCICIELOM MIESZKAŃ PROGRAM GWARANTUJE SPRAWNY I BEZPIECZNY PROCES WYNAJMU.

Kluczową rolę odgrywają tu bowiem specjaliści ds. najmu społecznego, którzy utrzymują bezpośredni, indywidualny kontakt z każdym z klientów i opiekują się mieszkaniami. To o tyle istotne, że rynek najmu bardzo ucierpiał w czasie pandemii ze względu na zmniejszone zainteresowanie mieszkaniami. Jak podkreśla ekspertka, społeczny najem to również szersze lokalne korzyści – tego typu wsparcie może być bowiem sposobem, by zatrzymać proces wyludniania się niektórych gmin.

– Bardzo liczymy na to, że najem społeczny będzie miał możliwość rozwinięcia się w Polsce. W tej chwili trwa aktualizacja krajowych polityk miejskich, które również uwzględniają rozwój najmu społecznego. Jest to o tyle istotne, że w świetle szacunków mniej więcej 60 proc. polskich gospodarstw domowych nie stać na zakup mieszkania ani na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych w warunkach rynkowych – podkreśla prezeska Fundacji.

SZANSĄ NA PRZYSPIESZENIE ROZWOJU TEGO RYNKU MOŻE SIĘ OKAZAĆ UNIJNY PROGRAM FALA RENOWACJI.

– W gminach, gdzie nie ma planów dobudowy zasobów mieszkaniowych dostępnych cenowo albo nie ma na to środków, można pomyśleć o remontach pustostanów czy budynków, które można przekształcić na cele mieszkaniowe. Będzie to możliwe m.in. za pomocą środków z programu Renovation Wave. To są środki unijne, które niebawem w Polsce również będą dostępne – informuje Magdalena Ruszkowska-Cieślak.

Fundacja w ubiegłym roku przygotowała raport na temat pustostanów mieszkaniowych i tych, które nadają się do przekształcenia do celów mieszkaniowych. Wynika z niego, że dziś puste i zaniedbane nieruchomości są coraz częściej postrzegane jako problem: wizerunkowy dla miejscowości, związany z bezpieczeństwem dla mieszkańców oraz jako zaniedbanie dziedzictwa kulturowego danego miejsca. W wielu z tych miejsc występuje tzw. luka remontowa – nieruchomości są w złym stanie technicznym wymagającym długotrwałych procedur remontowych i bardzo dużych nakładów finansowych. Innym problemem są kwestie właścicielskie: roszczenia lub trwające procesy identyfikacji aktualnego właściciela.

Przedsięwzięcia polegające na przywracaniu nieruchomości do użytkowania, w szczególności na potrzeby mieszkaniowe niezamożnych gospodarstw domowych, a także tworzenie mieszkań chronionych i wspomaganych, są już spotykane, ale wciąż w małej skali. W niektórych gminach pojawiają się inicjatywy dążące do zagospodarowania bardzo trudnych nieruchomości, np. poprzemysłowych, zabytkowych, po dawnych szpitalach, szkołach i innych budynkach użyteczności publicznej. Eksperci fundacji wskazują, że niezbędne jest umożliwienie pozyskiwania stabilnego finansowania takich adaptacji przez gminy i inne instytucje, tym bardziej że nastawienie lokalnych społeczności do takich inwestycji jest przychylne. Fundacja postuluje także rozszerzenie możliwości włączenia do tych przedsięwzięć również innych partnerów, w tym biznesu.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA

eprasa.pl 8ac360f45a

Leśna baza na polanie

Niezależnie od pory roku dzieci z leśnego przedszkola „W Listowiu" na wzgórzu św. Brunona w Giżycku bawią się i uczą w wyjątkowych okolicznościach przyrody. Pisania literek uczą się m.in. na piasku i śniegu, a liczenia na świerkowych szyszkach w pobliskim lesie. Baza edukacyjna na leśnej polanie to wyjątkowe miejsce dla przedszkolaków i pedagogów.

Fot. Renata Szczepanik

Aneta Górska, założycielka „Leśnego przedszkola"

Leśny Projekt Edukacyjny „W Listowiu" realizowany jest od lipca 2020 roku. Pomysłodawczynią i założycielką projektu jest Aneta Górska, prezes Fundacji Północny-Wschód. „W Listowiu" to forma opieki dziennej nad dziećmi w wieku 3-6 lat. Głównym założeniem jest przebywanie dzieci w otoczeniu natury, duża dawka ruchu na świeżym powietrzu, kontakt z językiem angielskim oraz komunikacja z dzieckiem w oparciu o Porozumienie Bez Przemocy.

– Projekt jest spełnieniem moich rodzicielskich marzeń o bezpiecznym miejscu do rozwoju dla dzieci w wieku przedszkolnym – mówi Aneta Górska, założycielka „Leśnego przedszkola". – Czerpałam inspirację od innych leśnych przedszkoli. Do realizacji tego projektu szykowałam się od 2018 roku. Odwiedziłam różne leśne przedszkola w Polsce: w formie jurt mongolskich, kopuł geodezyjnych i namiotów sferycznych. Te ostatnie według mnie najlepiej spełniają swoją rolę. Ta konstrukcja pełni rolę schronienia przy gorszych warunkach pogodowych. W międzyczasie dołączyły do projektu dobre duszyczki podzielające wizję, czyli mamy szukające lepszego miejsca dla dzieci. Od lipca 2020 nasze marzenie jest rzeczywistością i prowadzimy grupę dzieci. Połączyłyśmy najlepsze praktyki i dzięki temu realizujemy projekt z powodzeniem w Giżycku.

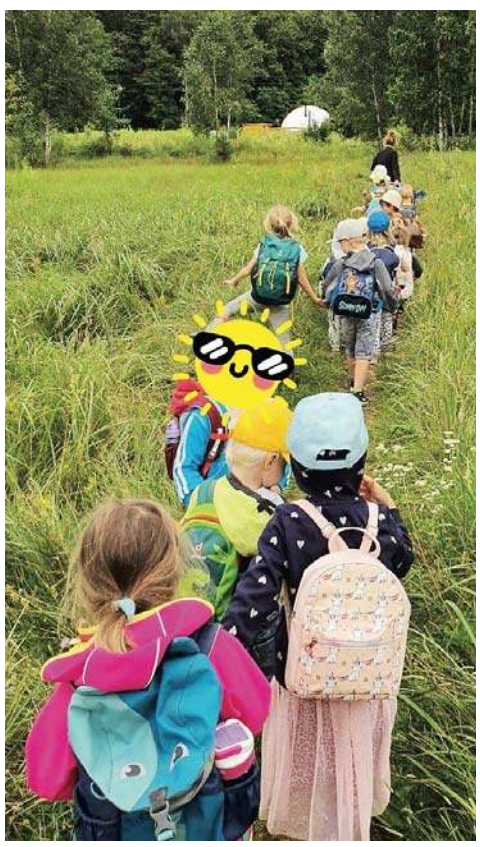

„Leśne przedszkole" znajduje się na ogrodzonej polanie o powierzchni 12a, posiada całoroczny namiot sferyczny, twórczy plac zabaw, przyjazną zieleń. W bliskiej odległości są las, polany, jezioro i kanał Niegociński. Adaptacja przyjęcia dziecka do placówki trwa cały miesiąc, w trakcie którego rodzice i kadra fundacji podejmują wspólnie decyzję o dalszych losach. Natomiast wyżywienie opiera się na daniach bazujących na kuchni roślinnej.

Przedszkole leśne jest w procesie uzyskiwania certyfikatu Polskiego Instytutu Przedszkoli Leśnych: to kompleksowy program szkoleń dla kadry, wytycznych do pracy z dziećmi i rodzicami oraz procedury bezpieczeństwa. – „W listowiu" to nie przedszkole w rozumieniu formalnym, ale to tylko kwestia czasu, aby spełnić niektóre procedury i pozyskać na to finansowanie – wyjaśnia Aneta Górska. – Tymczasem dydaktycznie, jakościowo i pod kątem infrastruktury wyprzedzamy klasyczne przedszkola w przedbiegach. Jesteśmy fundacją, a nie przedsiębiorstwem, więc staramy się o dotacje na organizowanie warsztatów i ciekawych wydarzeń dla dzieci i rodziców: tych które są w grupie na co dzień oraz wydarzenia otwarte dla mieszkańców Giżycka.

Fundacja prowadzi tylko jedną grupę 20 dzieci mieszaną wiekowo. Choć w systemie polskiej oświaty najpopularniejsze są jednorocznikowe klasy.

– Wiedza w dziedzinie psychologii pokazuje nie od dziś, że rozwój człowieka nie jest jednorodny – mówi Aneta Górska. – Uczymy się w różnym tempie, na wiele różnych sposobów i w interakcji z różnymi ludźmi również w różnym wieku. W rzeczywistości młodsze dzieci znacznie szybciej uczą się, podpatrując te starsze, a starsze sporo zyskują, wcielając się w role przewodników. Łatwo zaobserwować to w domu, w którym żyje rodzina wielodzietna. Zakładam, że jednorocznikowe klasy są bardziej efektem systemowego ułatwienia organizacji procesu nauczania. Na pewno są też tańszym rozwiązaniem, ponieważ grupa mieszana wiekowo potrzebuje większego wsparcia osób dorosłych niż jeden nauczyciel na 25 dzieci, co przewiduje ustawa.

W czym jeszcze pomagają grupy mieszane wiekowo? Zdaniem specjalistów z giżyckiej leśnej bazy korzyści czerpią zarówno starsze, jak i młodsze dzieci.

– Dzieci są najlepszymi nauczycielami dla siebie nawzajem – wyjaśnia Aneta Górska. – Koleżanka, kolega bardziej inspirują do zrobienia czegoś nowego aniżeli instrukcje nauczyciela. Dodatkową zaletą jest to, że dzieci w swoich aktywnościach dobierają się swoimi umiejętnościami, które nie determinuje wiek. Mamy w grupie 3 letniego chłopca, który motorycznie dorównuje 5 latkom jeśli chodzi o wysiłek energetyczny i motorykę dużą. W każdym obszarze rozwojowym mogłabym dobrać pary lub małe grupki dzieci, które mają zbliżone kompetencje w danym zakresie i nie zawsze pokrywa się to z wiekiem dzieci. Poza warunkami do pracy z dziećmi bardzo ważna jest dla nas relacja i komunikacja z dziećmi. Wszystkie nauczycielki w leśnym są też mamami, które na swojej ścieżce macierzyństwa inspirowały się nurtem Rodzicielstwa Bliskości. Na płaszczyźnie zawodowej inspirujemy się i pracujemy w oparciu o Porozumienie Bez Przemocy i w niektórych technicznych sprawach służą nam ciekawe pomysły prezentowane przez Jane Nalesen w Pozytywnej Dyscyplinie. W pracy merytorycznej z dziećmi kierujemy się podstawą programową MEN realizowaną na sposób leśny. Większość kierowanych aktywności można zrobić na podwórku, uczyć literek na piasku na plaży, liczenia na szyszkach. Zima jest okresem, w którym naturalnie jest więcej aktywności stolikowych, co nie zmienia faktu, że codziennie spędzamy czas na podwórku. Dzieci mogą wyjść na podwórko bez pytania, dlatego w naszej kadrze musi być więcej osób, by móc dzieciom na taką swobodę pozwolić. Dodatkowo regularnie między porannym kręgiem a obiadem wychodzimy na wyprawy w okoliczne tereny. Od Edukatora Leśnego, który przyjechał do nas przeprowadzić nam szkolenie usłyszałyśmy, że nasza baza jest jak Magda Gessler wśród leśnych przedszkoli: nie dość że jesteśmy „leśnym przedszkolem" pełną piersią, to jeszcze w tak sprzyjającej lokalizacji.

Ubiegłoroczna nagroda św. Brunona w kategorii pomysł to ważne osiągnięcie w krótkiej historii leśnej bazy.

– Decyzja o przyznaniu nam tej nagrody daje dużo satysfakcji i motywacji do dalszych starań – dodaje Aneta Górska. – Bardzo dziękujemy za docenienie i nie możemy się doczekać bezpieczniejszej sytuacji epidemiologicznej, by z naszymi działaniami otworzyć się na większą liczbę osób.

RENATA SZCZEPANIK

eprasa.pl 8ac360f45a

SONDA: CZY BOIMY SIĘ PODWYŻKI CEN GAZU, PRĄDU I DROŻYZNY W SKLEPACH?

Polacy z niepokojem patrzą na wzrost cen prądu, gazu czy żywności. Ludzie boją się, że nie starczy im pensji czy emerytur, żeby opłacić rachunki, wykupić leki i jakoś przeżyć. W sklepach z dnia na dzień wszystko drożeje, a rachunki przyprawiają o zawrót głowy.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Unsplash

MAŁGORZATA MANELSKA, Szczytno:

Galopujący wzrost cen żywności oraz paliw i energii wpływa bardzo niekorzystnie na nastroje społeczne. Ludzie są coraz bardziej zmęczeni, a także sfrustrowani panującą od prawie dwóch lat pandemią. Od jakiegoś czasu zauważa się też ogromny kryzys w sferze gospodarczej, co jest przyczyną tego, że społeczeństwo staje się coraz uboższe i na coraz mniej dóbr może sobie pozwolić. Taką tendencję dostrzega się zwłaszcza wśród emerytów, którzy niejednokrotnie są zmuszeni wydawać znaczną część posiadanych środków finansowych na niezbędne leki, co niestety odbija się na jakości i ilości kupowanego przez nich jedzenia, a także na tym, że będą rezygnować z niektórych usług czy dóbr uznawanych za luksusowe. Zresztą problem nie dotyczy tylko emerytów, dotyka również zwykłego obywatela odprowadzającego podatki, który dotychczas mógł sobie pozwolić na przykład na wyjazd na wakacje. Myślę, że przed nami kolejny trudny rok.

HALINA KRASOWSKA, Braniewo:

Z niepokojem obserwuję to, co się dzieje i już dziś martwię się, czy uda nam się przeżyć kolejny miesiąc bez pożyczki. Z obawą zerkam do skrzynki pocztowej, bo czekam na rachunek za prąd. Znajomi już dostali i okazało się, że muszą zapłacić prawie 200 złotych więcej za zużyty prąd. Już teraz po opłaceniu kredytu mieszkaniowego, rachunków i opłat bieżących musieliśmy żyć z ołówkiem w ręku przez cały miesiąc. Nie mamy już z czego zrezygnować, bo leki musimy z mężem wykupić, opłaty zrobić, jeść też coś trzeba. Samochodu używamy tylko w przypadku wizyty u dzieci w Elblągu lub na wizytach u lekarzy specjalistów. Zrezygnowaliśmy z kupowania gazet, nie chodzimy do restauracji, kina czy na jakieś imprezy. Żyjemy z dnia na dzień. Modlimy się, żeby tylko nie zachorować, bo to kolejny nieplanowany wydatek. Aż boję się myśleć, że musiałabym prosić o pomoc finansową dzieci. To, co się dzieje w naszym kraju, nie zapowiada się dobrze. Człowiek pracował 40 lat żeby mieć emeryturę i jakoś godnie żyć na starość... Ciężkie czasy nadeszły.

ZOFIA SKOWROŃSKA, Szczytno:

Martwią mnie podwyżki gazu, prądu czy żywności. Bez tego nie da się żyć, to podstawa naszego funkcjonowania. O podwyżkach cen prądu i gazu mówi się już od jakiegoś czasu. Wszystko wskazuje na to, że niestety nie da się ich uniknąć, ludzie już otrzymują dużo wyższe rachunki. Ceny mają wzrosnąć aż o kilkadziesiąt procent. Ceny w sklepach też szaleją, za chleb trzeba już zapłacić prawie 4 złote. Z dnia na dzień ceny rosną, a w portfelach nic nie przybywa. Wiele osób się martwi, czy wystarczy im pieniędzy na opłaty i życie. Widać w ludziach smutek i depresję. Nie jest to dobre, bo człowiek na emeryturze powinien żyć tak, żeby się nie martwić, czy jutro starczy mu na kupno chleba. To bardzo przykre. Niepokój jest i będzie, póki nic się nie zmieni na lepsze.

HENRYK JAGNUSZEWSKI, Olsztyn:

Pracuję ponad 30 lat jako mechanik samochodowy i aż mnie ściska, że ceny poszły w górę a nasze wypłaty stoją w miejscu. Podwyżka 100 czy 200 złotych rocznie to mało. Wstyd, że człowiek nie jest w stanie zapewnić rodzinie dobrego bytu. Córka chciała iść na studia do Gdańska, ale nie możemy sobie pozwolić na jej utrzymanie. Przykro nam było jej to powiedzieć, ale ledwie wiążemy koniec z końcem a też po tych drastycznych podwyżkach prądu i gazu to nie wiem jak będziemy żyć. Córka poszła do pracy, może od października uda jej się pójść na studia zaoczne, ale wiadomo, przykro mi jako ojcu, że nie stać mnie na opłacenie jej stancji i wyżywienia. Nastały ciężkie czasy, bo w sklepach jest wszystko, tylko co z tego, jak nie ma za co tego kupić. Najtrudniej jest spojrzeć w oczy dzieciom i powiedzieć, że nie jestem w stanie pomóc dziecku czy dać mu dobre wykształcenie, żeby później w życiu miało łatwiej. Ciężko pracuję całe życie, żona również... Chcieliśmy dać dzieciom lepszą przyszłość, ale się nie da. Nie oglądam już telewizji, bo nie mogę słuchać, jak mówi się o tym, jak teraz w Polsce nam dobrze.

KATARZYNA SZNAJDER, powiat olsztyński:

Pracuję w salonie kosmetycznym i czasem spędzam w pracy 10 godzin. Wynajmuję mieszkanie. Po opłaceniu rachunków i czynszu zostaje mi około 1500 złotych. Do tej pory udawało mi się za to przeżyć, ubrać się, czasem pójść ze znajomymi na imprezę czy do kina. Teraz nie tylko ja zauważyłam, że w moim portfelu po każdych zakupach zostaje mniej pieniędzy. Znajomi też narzekają na wzrost cen, ograniczają co się da. Coraz częściej rezygnujemy z przyjemności. Rozmawialiśmy ostatnio o wakacjach. Zawsze wyjeżdżaliśmy gdzieś całą paczką, teraz każdy z nas zastanawia się czy gdziekolwiek pojedzie, bo nie wiadomo czy starczy na normalne życie. Ja boję się brania kredytów, bo potem je trzeba spłacać. A z czego? Żaden salon nie da mi zarobić więcej, więc chyba trzeba naprawdę zacząć oglądać każdą wydawaną złotówkę, żeby nie narobić sobie problemów.

MAREK SOBIERAJEWSKI, Olsztyn:

Mam nadzieję, że to tylko plotki i jakieś spekulacje. Nie może chyba tak być, że podwyżki cen gazu i prądu będą tak duże. Na szczęście mieszkam u rodziców, więc na razie mnie to nie dotyczy. Ale jak podskoczyła cena paliwa, to odczułem to boleśnie. Człowiek przyzwyczaił się, że wszędzie autem podjedzie. Kiedyś zatankowałem za 100 złotych i ze dwa tygodnie mogłem pojeździć, teraz 100 na tydzień mi wystarcza. Wydaje mi się, że jeśli naprawdę wszystko ma tak podrożeć, to nasze zarobki też o tyle procent powinny iść w górę.

Fot. Bartosz Cudnoch

prof. Andrzej Buszko, ekonomista z UWM

— Portfel Kowalskiego będzie coraz chudszy. Nie tylko inflacja da nam się we znaki, ale i problemy z dostępem do wielu dóbr. Niby mamy wysokie świadczenia publiczne, ale to zaczyna być złudne. Trudnością może być dostęp do opieki zdrowotnej. Sami rządzący przyznają, że nie wiadomo, z jaką siłą zaatakuje nas Omikron i jaka będzie wydolność systemu opieki zdrowotnej. To wszystko wpływa na nasze poczucie bezpieczeństwa — zauważa prof. Andrzej Buszko, ekonomista z UWM. — Wiele jest znaków zapytania, które zwykłego Kowalskiego mogą niepokoić. Święta Bożego Narodzenia były bardzo drogie. Wiele osób zrezygnowało z zakupów prezentów pod choinkę. Zaciskamy więc pasa, czego wcześniej nie było. Nowy rok będzie więc okresem wyczekiwania, co będzie dalej. Oby udało się zdusić inflację. Całe szczęście, że nie mamy problemów z bezrobociem, które jest relatywnie niskie. Bo co byśmy zrobili, gdyby nie było pracy?

Problem nie tylko w Polsce

Inflacja to globalny problem. Na przykład w USA w listopadzie inflacja wyniosła aż 7,9 proc. Z kolei w Holandii ceny paliw wzrosły o 25 proc., gazu o 50%, a prądu aż o prawie 75 proc. W odpowiedzi na tę sytuację polski rząd wprowadza tzw. tarczę inflacyjną. To duży pakiet obniżek — akcyzy na paliwo, podatku VAT na gaz i energię elektryczną oraz dodatek osłonowy dla 5 mln gospodarstw domowych. Ale większość obniżek podatków będzie jednak dotyczyć tylko okresu od stycznia do marca. Czy tarcza zostanie przedłożona? Tego nie wiadomo.

eprasa.pl 8ac360f45a

NASZĄ DUMĄ SĄ NASI ABSOLWENCI

Mamy absolwentów Państwowej Szkoły Muzycznej, którzy są obecnie muzykami na bardzo wysokim poziomie. Jesteśmy z nich bardzo dumni — podkreśla Piotr Nowakowski, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Arno Kanta w Działdowie.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@naszolsztyniak.pl

— Czy jest taka melodia, która najczęściej brzmi w państwa szkole?

— Jest wiele pięknych melodii różnych kompozytorów, których nasi uczniowie grają z ogromną przyjemnością. Przede wszystkim są to Vivaldi, Bach czy Chopin.

— Gdyby miał pan ocenić, to co według pana jest dziś największym wyzwaniem?

— Dziś dość dużym wyzwaniem jest nauka zdalna, szczególnie dla uczniów klas pierwszych. To trudne zadanie zarówno dla uczniów, rodziców, jak również nauczycieli. Mamy już za sobą pewne doświadczenie i proces nauki zdalnej przebiega prawidłowo. Z pewnością jednak skutki nauczania zdalnego, które odbywało się w ubiegłym roku, odczuwamy do dziś. Nauczyciele zauważyli u pewnej grupy uczniów spadek motywacji. Na szczęście jednak nasze starania i działania, żeby nad nią pracować, odniosły zamierzony skutek.

— Tym bardziej że uczniowie szkoły muzycznej mieli również równolegle naukę w placówce, w której uczą się na co dzień. Szkoła muzyczna jest dodatkowym kształceniem.

— Tak, szkoła muzyczna rozbudza i rozwija zdolności muzyczne, jest jednak wynikiem pasji dzieci i młodzieży, zamiłowania do gry na instrumentach. Nie jest objęta obowiązkowym kształceniem. Nie zauważyliśmy jednak, żeby w wyniku nauczania zdalnego jakaś część uczniów zrezygnowała ze swojej pasji, choć dziś nauczyciele i uczniowie odczuwają jego skutki i wszyscy nad nimi pracujemy. To trudny czas dla wszystkich uczniów.

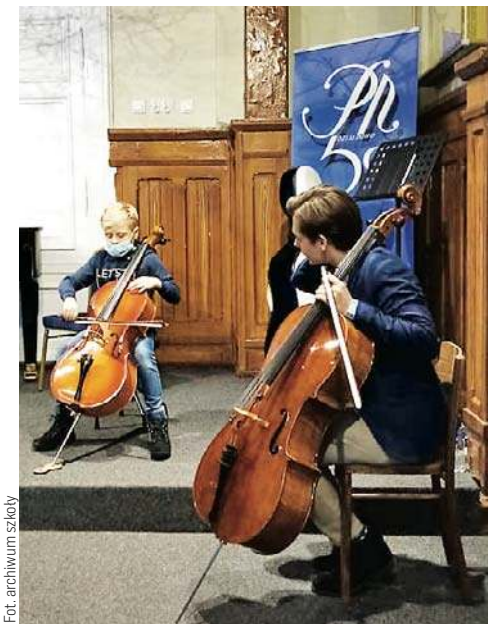

Fot. archiwum szkoły

13 grudnia uczniowie klasy wiolonczeli dzielnie pracowali na warsztatach pod okiem Jana Lewandowskiego

Fot. archiwum szkoły

Koncert Małgorzaty Zalewskiej

— Co zmieniło się w ciągu ostatnich lat w kształceniu muzycznym?

— Myślę, że nic się szczególnie nie zmieniło. Nadal mamy przyjemność kształcić uzdolnianą młodzież i dzieci i uczyć gry na instrumentach, które sobie wybrały.

— Mówi się też, że szkoła muzyczna kształtuje charakter i umiejętności, które okazują się bardzo przydatne w przyszłości, już w dorosłym życiu. Podziela pan tę opinię?

— Ależ tak! I mógłbym o tym mówić bardzo długo. Szkoła muzyczna kształtuje wśród młodych ludzi przede wszystkim umiejętność organizowania czasu. Uczy cierpliwości, rozwija pamięć, myślenie przestrzenne. Są uczniowie, którzy od momentu, kiedy rozpoczęli naukę w szkole muzycznej, zaczęli lepiej radzić sobie z przedmiotami ścisłymi w szkole macierzystej. Trzeba też dodać, że dzieci utalentowane muzycznie znakomicie radzą sobie z nauką języków obcych. Są również bardziej wyczulone na melodię danego języka oraz prawidłowy akcent.

Dodatkowo badania pokazują, że dorośli, którzy kształcili się muzycznie w dzieciństwie, uczą się języków obcych szybciej i skuteczniej niż dorośli, którzy nie byli poddani umuzykalnieniu w pierwszych latach życia. Szkoła muzyczna rozwija i dlatego zarówno rodzice, jak i uczniowie, chcą uczęszczać na zajęcia, choć czasem wymaga to dokładnego zaplanowania dnia, w którym trzeba uwzględnić dojazd na zajęcia w dodatkowej szkole, odrobienie lekcji i naukę.

— Szkoła muzyczna w Działdowie od lat współpracuje ze środowiskiem lokalnym. Współdziałacie m.in. ze Stowarzyszeniem Działdowska Kuźnia Słowa. Poetów i muzyków dużo łączy?

— Poezja i muzyka mają dużo cech wspólnych. Współpraca z Działdowską Kuźnią Słowa daje nam wiele satysfakcji. Odkąd zostałem dyrektorem szkoły, udało mi się uzyskać akceptację do współpracy m.in. z Działdowską Kuźnią Słowa, ale też biblioteką miejską i innymi lokalnymi instytucjami. Nie ukrywam, że chciałbym, aby ta współpraca była kontynuowana. W koncertach otwartych uczestniczy wielu mieszkańców Działdowa, co — nie ukrywam — bardzo nas cieszy. Korzysta nasza młodzież, ale korzystają również mieszkańcy, którzy mają okazję wysłuchać utworów w wykonaniu artystów z górnej półki.

— Korzystają też uczniowie, którzy biorą później udział w warsztatach z takim artystą.

— Organizujemy dużo warsztatów, lekcji otwartych, które prowadzą z naszymi uczniami zaproszeni muzycy. Dzięki temu nasi uczniowie mają okazję wiele się nauczyć.

— Co przynosi panu satysfakcję?

— Na pewno są nią absolwenci, którzy kontynuują naukę w szkole muzycznej drugiego stopnia w różnych miastach. Wielu wybiera później akademie muzyczne. Mamy absolwentów, którzy są obecnie muzykami na bardzo wysokim poziomie. Jesteśmy z nich bardzo dumni. To są osoby, o których z pewnością jeszcze usłyszymy. Jeszcze bardziej miłe jest to, że wciąż o nas pamiętają i chętnie przyjeżdżają do nas z koncertami. Są wzruszeni, kiedy po latach stają w progach szkoły i spotykają swoich nauczycieli, z którymi stawiali swoje pierwsze muzyczne kroki.

Fot. materiały prasowe

Piotr Nowakowski, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Arno Kanta w Działdowie

— Jakie są plany szkoły na najbliższy rok?

— Chcemy nadal kontynuować współpracę z lokalnymi władzami i instytucjami. Nadal będziemy zapraszali artystów na warsztaty i koncerty. I oczywiście nieustannie prezentowali naszych uczniów publiczności.

Na stronie obok zapowiedź wydarzeń kulturalnych

BANK ŻYWNOŚCI ROZDAJE CORAZ WIĘCEJ ŻYWNOŚCI

W 2021 roku Bank Żywności w Olsztynie wsparł żywnością więcej osób niż w 2020. Oznacza to, że sytuacja materialna mieszkańców Warmii i Mazur pogarsza się.

Główną osią działalności Banku Żywności w Olsztynie jest pomoc żywnościowa oraz ratowanie żywności przed zmarnowaniem. W 2020 roku przekazaliśmy potrzebującym 2700 ton żywności o wartości 14,3 mln zł, w ubiegłym 2838 ton o wartości niemal 17 mln zł. Łącznie objęliśmy pomocą 75 tys. osób. To o 9 tysięcy osób więcej niż w 2020 roku.

— Na podstawie tych danych widzimy, że społeczeństwo ubożeje, co jest spowodowane rosnącymi cenami i utratą wartości pieniądza — mówi Marek Borowski, prezes Banku Żywności w Olsztynie. — W dodatku zmniejszyła się liczba organizacji pozarządowych, które w naszym imieniu dystrybuowały żywność. A to oznacza, że w tych organizacjach, które dalej z nami współpracują, przybywa osób, którym trzeba pomóc.

W 2021 roku uratowaliśmy przed zmarnowaniem 687 ton żywności (o 32 tony więcej niż w 2020), która bez naszej interwencji trafiłaby do kosza. To produkty z krótkim terminem przydatności do spożycia są pozyskiwane z sieci handlowych, od producentów i hurtowników. Teoretycznie tej żywności powinno być więcej, bo w 2019 roku weszła w życie Ustawa o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności, która nakłada na sklepy o powierzchni powyżej 400 mkw. obowiązek oddawania żywności. W praktyce okazało się, że wzrost jest niewielki. Ale to powinno cieszyć.

— Z tych danych wynika, że sieci handlowe podejmują coraz częściej działania, żeby marnować jak najmniej, bo chodzi przede wszystkim o racjonalne gospodarowanie żywnością, a nie pozyskiwanie przez nas większej liczby żywności z tego źródła — tłumaczy Marek Borowski. — Wiemy, że sklepy usprawniły swoje procedury zamówień albo wprowadziły przeceny. Takie sieci jak Lidl, Biedronka czy Kaufland przed wprowadzeniem ustawy nie prowadziły sprzedaży produktów z krótkim terminem przydatności do spożycia w cenach promocyjnych. Teraz to robią.

W tym roku zapisy Ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności zaczną także obowiązywać sklepy powyżej 250 mkw. Oznacza to, że prawdopodobnie zwiększy się tonaż żywności ratowanej przez Bank. KF

eprasa.pl 8ac360f45a

DO 15 STYCZNIA

Wystawa „Wróćmy na jeziora”

Szczytno

Zapraszamy do obejrzenia wystawy zorganizowanej w okazji Roku Krzysztofa Klenczona w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczytnie. Wystawa składa się z 12 grafik zawierających fragmenty piosenek z repertuaru Krzysztofa Klenczona oraz zespołów, w których występował. Na każdej planszy umieszczony jest kod QR z piosenką.

16 STYCZNIA

Noworoczne Show Trzech Tenorów

Nowe Miastro Lubawskie

Kulturalny Nowy Rok 2022 rozpocznie się w Nowym Mieście Lubawskim Noworocznym Show Trzech Tenorów. Imprezę zaplanowano w Kinoteatrze Harmonia o godz. 17. Przed publicznością wystąpi tercet Mariusz Ruta, Bartosz Kuczyk i Mirosław Niewiadomski. Nie będzie to muzyczna rywalizacja, ale wspólna zabawa. Oprócz największych tenorowych partii operowych i operetkowych pojawią się pieśni neapolitańskie, które pozwolą oczarować głosem publiczność. Każdy artysta ma bogaty repertuar, a układa się on w muzyczny bukiet, w którym będą dominować arie („Nessun dorma”, „Wielka sława to żart”, „La donna é mobile”) i pieśni neapolitańskie („O sole mio”, „Granada”) albo piosenki z musicali i przeboje muzyki pop („Love me tender”, „Podmoskownyje wieczera”, „Canta y no llores”), po które tenorzy też chętnie sięgają. Nie zabraknie niespodzianek: Coena, Presleya, Sinatry czy nawet fragmentów muzyki popularnej i rozrywkowej.

Bilety w cenie 45 zł są do nabycia w Miejskim Centrum Kultury w Nowym Mieście lub na stronie www.biletkup24.pl

DO 17 STYCZNIA

15-lecie Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia „Areszt Sztuki”

Olsztyn

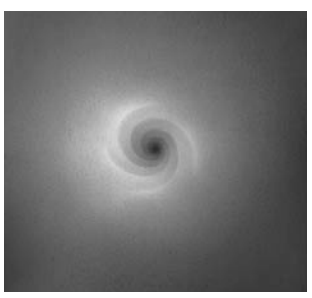

Stowarzyszenie powstało w celu promocji regionalnych przedsięwzięć twórczych oraz prowadzenia działalności integrującej środowisko artystyczne. Do Stowarzyszenia należy ponad 40 członków. Artyści, ludzie kultury z Olsztyna i regionu, większość z nich to uznani twórcy, laureaci konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych, z dużym dorobkiem.

Teraz w Olsztyńskim BWA można zobaczyć ich prace. Galeria Sztuki BWA w Olsztynie jest czynna: wtorek-czwartek 10-18 / piątek-niedziela 11-19.

23 STYCZNIA

Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusiem i Fermatką — Let It Snow

Olsztyn

Mikołaj Ostrowski, Patrycja Rogalska – wokal, Warmia Brass Quintet w składzie: Szymon Kamrowski, Miłosz Kaczmar – trąbka, Paweł Szulc – waltornia, Aleksander Miśnikiewicz – puzon, Grzegorz Dybała – tuba, Aleksander Ostrowski, Wojtek Natkaniec – instrumenty perkusyjne.

Prowadzenie koncertu: Katarzyna Kropidłowska – Fermatka, Mateusz Mikosza – smok Kwintuś

W programie m.in.:

Czajkowski „Dziadek do Orzechów” (fragmenty),

piosenki świąteczne (Jingle Bells, White Christmas, Santa Claus is coming to town, Let it snow i wiele innych),

Warmia Brass Quintet: — Pojawiliśmy się na olsztyńskiej ziemi już dawno, kilkanaście lat temu, ale skupialiśmy się głównie na sztuce, muzyce, koncertach, a nie promocji. Czasy się zmieniają, wymagania również, a zatem i my chcemy wyjść z nią w szeroki świat.

Pod nazwą Warmia Brass Quintet kryje się zespół kameralny, złożonym z pięciu muzyków, grających na instrumentach dętych blaszanych, pracujących na co dzień w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

Zespół tworzą świetni muzycy współpracujący z instytucjami kultury, szkołami oraz orkiestrami w całej Polsce: Szymon Kamrowski, Miłosz Kaczmar – trąbki, Paweł Szulc – róg, Aleksander Miśnikiewicz – puzon oraz Grzegorz Dybała – tuba.

Miejsce: Sala koncertowa filharmonii, godz.11

26 STYCZNIA

Promocja dziewiątego zeszytu poetyckiego z serii Trilinguis wydanego przez WBP

Olsztyn

Tym razem w tej serii biblioteka prezentuje wiersz Andrzeja Zubkowicza. Autor wybrał do publikacji utwór „Lubił czytać”, który został przetłumaczony na języki angielski i niemiecki. Ze względu na panującą obecnie sytuację epidemiologiczną zapraszamy do udziału w spotkaniu online. Rozmowę poprowadzi **MAREK BARAŃSKI**, który opublikował swój wiersz w serii Trilinguis jako pierwszy w 2013 roku. Gościem specjalnym będzie drukarz Marek Gardzielewski.

Seria „Trilinguis” to pomysł WBP na promocję poetów z regionu oraz prezentację tłumaczy z różnych krajów. Ta niezwykła publikacja zawierająca jeden wiersz w trzech językach powstała w Pracowni Starych Technik Drukarskich WBP w Olsztynie przy współudziale drukarza Marka Gardzielewskiego. Współpracował on z WBP przy wszystkich wydaniach serii. Do tej pory ukazało się osiem zeszytów z utworami Marka Barańskiego, Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej, Kazimierza Brakonieckiego, Wojciecha Kassa, Zbigniewa Chojnowskiego, Krzysztofa D. Szatrawskiego, Bożeny Kraczkowskiej oraz Mirosława Słapika.

Publikacja jest drukowana techniką wypukłodruku. Całości dopełnia subtelne tłoczenie na okładce charakteryzujące serię. To bibliofilski rarytas wydany w nakładzie 150 ręcznie numerowanych egzemplarzy.

Spotkanie odbędzie się w godz. 17-18 na Facebooku: https://www.facebook.com/WBPOlsztyn

STYCZEŃ

Muzeum Budownictwa Ludowego

Olsztynek

W Muzeum Budownictwa Ludowego — Parku Etnograficznym w Olsztynku można obejrzeć wyjątkowe aranżacje nawiązujące do ludowych tradycji świątecznych z Mazur, Warmii i Powiśla.

W chałupie mazurskiej oddano klimat okresu oczekiwania na narodziny Jezusa z tradycyjnym wieńcem adwentowym i „kątem dla wędrujących dusz”. W powiślańskiej zagrodzie zobaczyć można stół z tradycyjnym nakryciem i świątecznymi potrawami. Świątecznej atmosfery sprzed ponad stu lat dopełnia choinka i postać przynoszącego dzieciom prezenty Pikolusa. Wystawa tradycji warmińskiej odwołuje się do ostatniego dnia grudnia, który nazywano wówczas zilijo. W nawiązaniu do tamtych lat zaaranżowano tutaj m.in. stół noworoczny z tradycyjną breją i nowolatkowym ciastem. W rogu izby, jak dawniej stoi symboliczny snopek zboża, są tutaj rogale, czyli świąteczni przebierańcy z szemlem — „warmińskim lajkonikiem”, który rozdawał dzieciom prezenty. Wystawy te można oglądać do końca stycznia.

Muzeum Budownictwa Ludowego — Park Etnograficzny w Olsztynku, w sezonie zimowym czynne jest od wtorku do niedzieli w godz. 10-15. W tym roku obiekty dużej i małej architektury wiejskiej z Warmii, Mazur, Powiśla i Małej Litwy zobaczyć można i z zewnątrz, i w środku. Muzeum udostępnia 31 stałych ekspozycji.

23 LUTEGO

Grand Orkiestra z Odessy — Pod dachami Paryża

Olsztyn

Paryż... Od stu lat oczy (i uszy) świata są zwrócone na piosenkę francuską, która urodziła się pod dachami Paryża, na Polach Elizejskich, pod Wieżą Eiffla, w Lasku Bulońskim i przy szklanej piramidzie przed Luwrem. To muzyka znaczona takimi nazwiskami jak Edith Piaf, Joe Dassin, Dalida, **MIREILLE MATHIEU**. To kankan, kabarety (na czele z Moulin Rouge!), a nawet upiór — bo przecież to właśnie w gmachu opery paryskiej straszył bohater powieści i musicalu.

Co do musicali — wprawdzie niedawny pożar uszkodził katedrę Notre Dame, ale najsłynniejszy dzwonnik w historii nadal pojawia się na scenach muzycznych całego świata.

Zapraszamy na koncert do olsztyńskiej filharmonii na dwugodzinne spotkanie z muzyką francuską, dające okazję do wzruszeń i uśmiechu, jak to zwykle bywa pod dachami miasta zakochanych...

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

DAU Natasza / napisy, g. 18; KONIEC ŚWIATA czyli KOGEL MOGEL 4, g. 10:10, 11:10, 11:50, 12:30, 13:40, 14:15, 14:50, 16, 16:40, 17:15, 18:15, 19, 19:40, 20:40, 21:20, 22; KING'S MAN: Pierwsza misja / napisy, g. 11, 12, 14, 15, 17, 20:50; LICORICE PIZZA / napisy, g. 17:30, 21:10; CLIFFORD. Wielki czerwony pies / familijny / od 6 lat / dubbing, g. 10:50, 13:15, 18:45; DZIEWCZYNY Z DUBAJU®, g. 15:40; MATRIX Zmartwychwstania / napisy, g. 14:30, 20:30; SPIDER-MAN. Bez drogi do domu / familijny / od 10 lat / dubbing, g. 11:20, 17:50; SPIDER-MAN. Bez drogi do domu / familijny / od 10 lat / napisy, g. 20, 21; W 80 DNI DOOKOŁA ŚWIATA / familijny / od 5 lat / dubbing, g. 10, 10:40, 13, 15:15

eprasa.pl 8ac360f45a

Krzyżówka klasyczna z hasłem

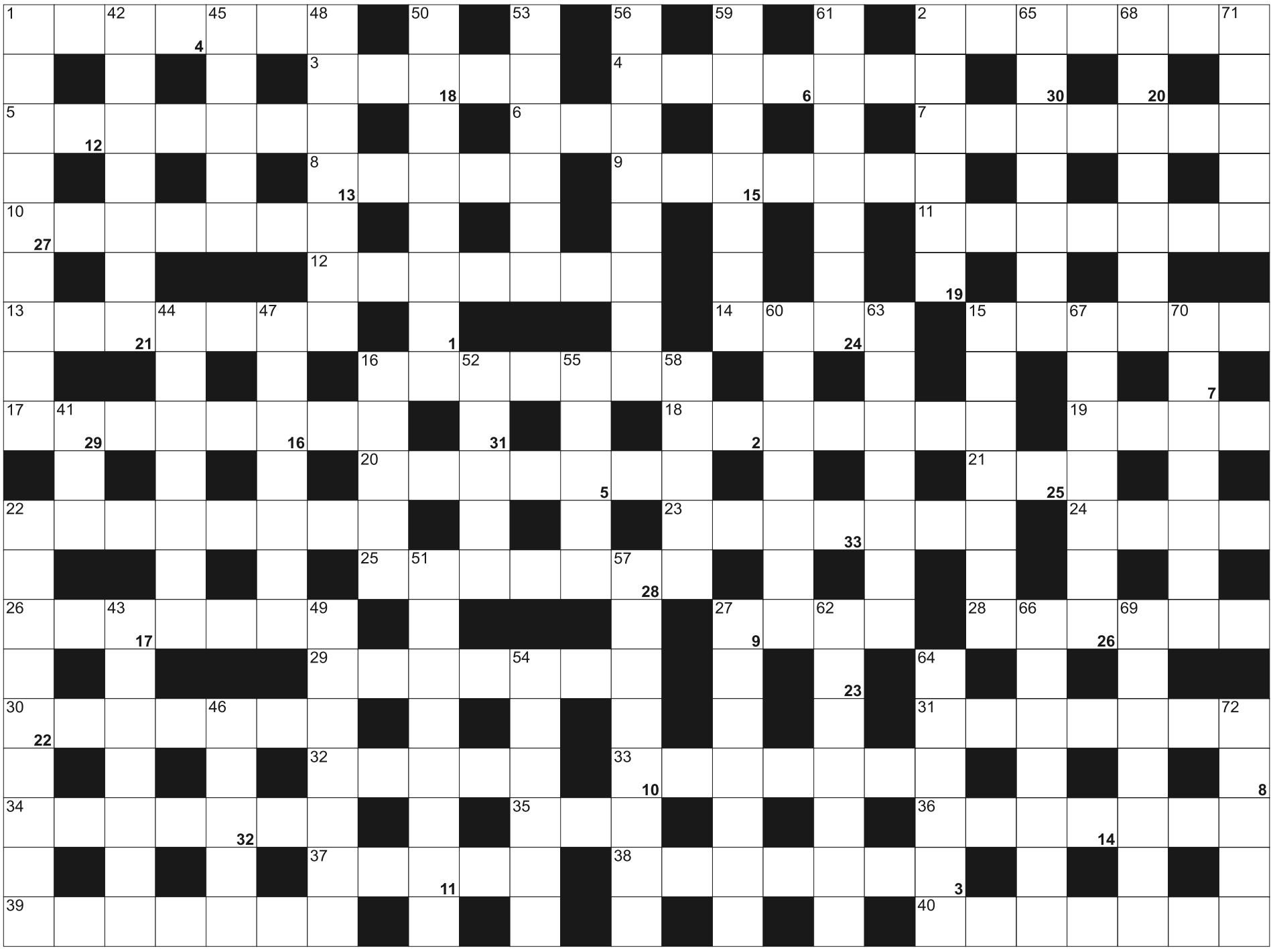

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5	6	7		8	9	10	11	12		13	14	15	16		17	18	19	20	21
22		23	24	25	26		27	28	29	30	31	32	33											

POZIOMO: 1) wielki, niezamieszkany obszar porośnięty lasami; 2) rzeka w Wenezueli krótko graniczna z Kolumbią; 3) cukierek na patyku; 4) resztka z jabłka; 5) krasomówca, orator; 6) broń Robin Hooda; 7) lekarstwa, środki zaradcze ogólnie; 8) Luwr i woskowe Madame Tussaud; 9) przeszukanie bagażu przez celników; 10) słynny paryski uniwersytet; 11) rodzaj dziczyzny; 12) falisty to helenka, ptak mniejszy od wróbla; 13) szklana cegła; 14) z Jałtą i Symferopolem; 15) drzewo owocowe; 16) rodzaj zasłony plażowej; 17) rzeka w Armenii, graniczna z Turcją; 18) dziurka; 19) niebezpieczne w rzece; 20) francuski producent autobusów, autokarów; 21) Loch ..., najdłuższe słodkowodne jezioro w Szkocji; 22) kraina historyczna na terenie Belgii, Francji i Holandii; 23) Smerf kawalarz z niespodziankami; 24) daleki odblask pożaru; 25) prześmiewcy, szydercy; 26) stolica Wenezueli; 27) thriller Grahama Mastertona; 28) athanor, piec do celów alchemicznych; 29) państwo w Oceanii, ze stolicą w Port Vila; 30) brawa; 31) wynagrodzenie; 32) miasto, które upadło przez konia; 33) Hańska, żona Balzaca; 34) rywalizuje z Wirtualną Polską i Onetem; 35) dźwięk o określonej częstotliwości; 36) zapłata za dzień pracy; 37) szwedzka marka samochodów; 38) Eugene, autor dramatów "Nosorożec", "Krzesła"; 39) produkty z cukierni; 40) wyspy na Morzu Karaibskim z George Town

PIONOWO: 1) chroni przed deszczem i słońcem; 2) np. skwarki na kaszy, omasta; 15) matka i żona Edypa; 16) zostaje po ścięciu drzewa; 22) mistrz w swoim zawodzie; 27) oddział chorób wewnętrznych; 41) brany na muszkę; 42) pan z kabaretu; 43) wiruje w kasynie; 44) artezyjska lub abisynka; 45) imię Collodiego, autora "Pinokia"; 46) szybsza droga na przełaj; 47) trójkąt kreślarski; 48) miasto w Holandii nad Kanałem Północnoholenderskim; 49) przepływa przez Brno; 50) do włosów; 51) obuwie dla domatora; 52) japońska metoda uzdrawiania energią życiową; 53) scalone lub towarzyskie; 54) ćwiczy, by zostać profesjonalistą; 55) Wb w układzie SI; 56) bagna, trzęsawiska; 57) zmęczenie ze znudzeniem; 58) w każdej karetce; 59) ma wykształcenie prawnicze; 60) dziecinny rower; 61) zdobywane przez himalaistów; 62) miasto z pierwszą elektrownią jądrową na świecie; 63) duży ssak morski podobny do delfina; 64) pomarańcza olbrzymia, pomelo; 65) mieszkanka Izmiru; 66) zawody rycerskie; 67) włókno do wytwarzania miękkiej tkaniny; 68) grupa żołnierzy; 69) osoba kupująca; 70) cieśnina łącząca Morze Adriatyckie z Jońskim; 71) niewielka miejscowość, kolonia; 72) borowy, siarkowy i mrówkowy

SUDOKU

	7	3		4		1		
	5	4		8				9
2	6		9			4	5	
				7		3		5
			6					
7	3					2	8	6
5			3			9		4
3		1		2			6	
		9				8	3	

007

	5	3				4		
4	1			7	6		9	
		2				1		
				3				
1	4		2	5				6
			4			5		
9				1			2	
					4			
			3		8	7	1	9

008

			4		3	6	2	1
				6		8		
1				2	7	5	4	9
6	1					7		
								2
9			5	1	4		6	8
5	9							6
8		2			9		7	
	7				8			3

009

eprasa.pl 8ac360f45a

GO

GazetaOlsztynska.pl

Największy serwis informacyjny w Olsztynie i całym województwie

Około
800 tys.
unikalnych użytkowników w ciągu miesiąca

ZASIĘG
(unikalni użytkownicy)

Dane: Google Analytics

Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

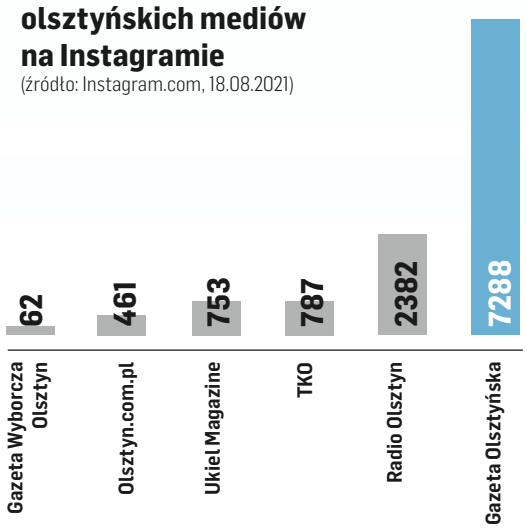

Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

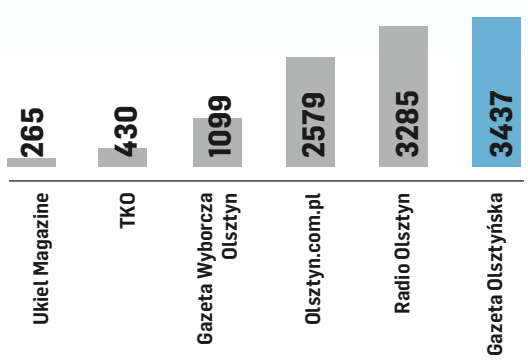

Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku
(źródło: Facebook.com, 18.08.2021)

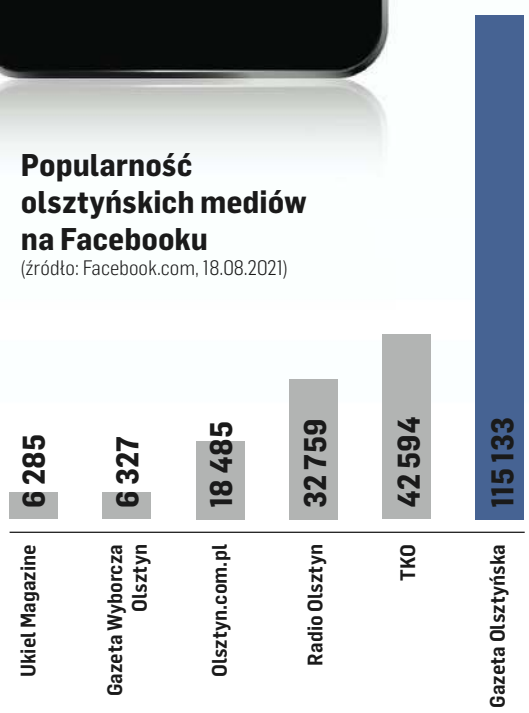

113621otbr-a-K

eprasa.pl 8ac360f45a

4522opb1-A -P

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

DOM, 602-611-957

KUPIĘ ZA GOTÓWKĘ- mieszkanie, nieruchomość, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGĘ w spłacie długu. ZAPŁACĘ 4000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

LOKAL, 602-611-957

PRACA

dam pracę

FERMA indyków, 668-047-381

KUCHARZ i pomoc kuchenna, 606-643-429 krys-stan@wp.pl

POMOC DENTYSTYCZNA, CV ZE ZDJĘCIEM NA mail: kontakt@m.dent.olsztyn.pl

PRACA w gospodarstwie rolnym z zakwaterowaniem , 662-057-647

PRACA w gospodarstwie rolnym, 695-522-200

PRACA w gospodarstwie rolnym, wysokie wynagrodzenie, 695-616-300

PRACOWNIK fizyczny, Dorotowo, 503-103-703

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, tapetowanie, glazura, 793-164-163

MATRYMONIALNE

POZNAM dziewczynę od 28 do 38 lat, spokojną, 889-059-940

ZDROWIE I URODA

PROGRAMY treningowe Fitness, 889-059-940

Dłonie Mamy Czułe, Kochające …
Kreślące znak krzyża gdy odjeżdżamy …
O innych – można zapomnieć.
O tych – nigdy.

Przejęci głębokim smutkiem z powodu śmierci naszej ukochanej Mamy, Babci i Prababci

ś. † p.

Zofii Kowalskiej

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 11 stycznia 2022 r. o godz. 12.00 w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 12.30 nastąpi wyprowadzeni do parafii Matki Boskiej Różańcowej kościół Chrystusa Zmartwychwstałego przy ul. Żytniej 68 (Dajtki), a następnie na cmentarz komunalny w Dywitach.

Rodzina

arkadia_1 -F

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 5 stycznia 2022 r. odeszła od nas nasza najukochańsza

ś. † p.

Anna Maria Jakowicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 11 stycznia 2022 r. o godz. 13.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Jakuba (Katedra) przy ul. Staszica, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

arkadia_2 -F

Pani

Małgorzacie Marchlik

wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dyrekcja, Nauczyciele i Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 1 w Olsztynie

6022opb1-A -P

Koleżance

Joannie Tokarczyk

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają koleżanki z Kliniki Onkologii i Immunoonkologii szpitala MSWiA w Olsztynie

6422opb1-a-M

Naszym Drogim Koleżankom

Zuzannie Wolskiej

oraz Izabeli Duda

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Babci i Mamy

składa Zespół z Poradni Centrum Wad Twarzoczaszki Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie

6222opb1-a-M

Pani Doktor

Halinie Zińczuk-Kozak

wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy po stracie

Taty

składają Koleżanki i Koledzy z Kliniki Ginekologii, Ginekologii Onkologicznej i Położnictwa Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie

7222opb1-a-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA **USŁUGI POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska *Anna Michałowska*

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN	**895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20	**602 327 277**
BISKUPIEC	**897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4	**608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

eprasa.pl 8ac360f45a

NA POCZĄTEK — DAJTKI

PIŁKA NOŻNA\\\ Zespół Stomilu wraca do zajęć po ponad miesięcznej przerwie od wspólnych treningów. Podopieczni Adriana Stawskiego pierwszy raz w 2022 roku spotkają się dzisiaj na olsztyńskich Dajtkach.

Olsztyński pierwszoligowiec po rundzie jesiennej zajmuje miejsce w strefie spadkowej. Stomil ma jedno zaległe spotkanie z GKS-em Jastrzębie, czyli z bezpośrednim rywalem w walce o pozostanie na zapleczu Ekstraklasy. Od kiedy drużyna awansowała w 2012 roku do I ligi, to już kilkakrotnie znajdowała się "pod kreską", ale zawsze udawało się jej uratować przed degradacją.

Adrian Stawski pierwsze zajęcia zaplanował na olsztyńskich Dajtkach, dojdzie do nich dzisiaj, początek o 13.00. — Zajęcia będą otwarte dla kibiców i mediów. Zapraszamy wszystkich serdecznie. Bardzo prosimy o wyrozumiałość w związku z obecną sytuacją pandemiczną — mówi Piotr Czuryłło, rzecznik prasowy Stomilu.

We wtorek Stomilowcy wyjadą na pierwsze z trzech zgrupowań, jakie są zaplanowane w okresie przygotowawczym. Przez pięć dni drużyna będzie trenowała w Mrągowie na boisku ze sztuczną nawierzchnią. Pierwszy mikrocykl zakończy sparingowe spotkanie z III-ligowymi Mamrami Giżycko. W kolejnym tygodniu Stomil znowu pojedzie do Mrągowa, żeby w godnych warunkach przygotowywać się do wiosennej rywalizacji w I lidze. Jeszcze w lutym drużyna ma wyjechać na trzecie zgrupowanie, tym razem do nadmorskiego Władysławowa.

Fot. Emil Marecki

We wtorek Stomilowcy wyjadą na pierwsze z trzech zgrupowań, jakie są zaplanowane w okresie przygotowawczym

Żeby drużyna skutecznie mogła walczyć o pozostanie w I lidze, to zespół musi zostać konkretnie wzmocniony. Na jakie pozycje klub szuka zawodników? — Środkowy i prawy obrońca, środkowy i prawy pomocnik oraz napastnik — mówił jeszcze w grudniu Adrian Stawski. Póki co, Stomil nie zakontraktował żadnego piłkarza. Na pierwszych zajęciach mają się jednak pojawić pierwsi testowani zawodnicy z niższych lig. Jednym z nich ma być Artur Amroziński z Lechii Tomaszów Mazowiecki. Napastnik w rundzie jesiennej III ligi strzelił 11 goli.

Więcej wiemy o tym, kto ze Stomilu odejdzie. Na wiosnę w „biało-niebieskich" barwach nie zobaczymy trzech zawodników wypożyczonych z Wisły Płock. Mowa o Aleksandrze Pawlaku, Brianie Galachu oraz Piotrze Pyrdole. Dwóch pierwszych bardzo mało grało i ewidentnie odstawali na ten moment poziomem od innych piłkarzy w I lidze. Pyrdoł natomiast miał dobre momenty w Stomilu, na więcej nie pozwoliły mu jednak urazy. Na wiosnę być może wzmocni inną drużynę I ligi, Skrę Częstochowa, w której od kilku dni przebywa na testach.

W rundzie jesiennej Adrian Stawski bardzo mało stawiał na Damiana Ciechanowskiego oraz Dawida Smuga. Wszystko wskazuje na to, że w rundzie wiosennej ci piłkarze będą mieli już nowych pracodawców. Nie wiadomo czy Radomiak Radom nie zdecyduje się wypożyczyć do innego klubu Jonathana Simbę Bwangę. Obrońca rodem z Demokratycznej Republiki Konga nie jest jeszcze gotowy do rywalizacji w Ekstraklasie, a w Stomilu miał dobre momenty, ale przeplatał je także słabymi występami.

Jakub Mysiorski otrzymał propozycję gry w III-ligowej Unii Janikowo, gdzie trenerem jest były szkoleniowiec Stomilu, Piotr Klepczarek. Zawodnik jednak nie chciał tam przejść, ale niewykluczone jest, że trafi na wypożyczenie do innego klubu, tym bardziej, że Stomil chce zakontraktować napastnika, więc młody zawodnik pochodzący ze Szczytna może znowu nie dostawać szans na grę. **EM**

ELBLĄŻANKI Z DALEKIEJ PODRÓŻY WRÓCIŁY Z NICZYM

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH\\\ W pierwszym meczu w tym roku Start przegrał w Jarosławiu. Po sobotniej porażce elblążanki nadal są na siódmym miejscu w tabeli. Kolejny mecz rozegrają 16 stycznia na wyjeździe z ostatnią w tabeli Koroną Handball Kielce.

• Eurobud JKS Jarosław — Start Elbląg 29:23 (14:11)

START: Pająk, Hypka, Żarnoch — Kopańska 5, Stapurewicz 4, Szczepanik 3, Tarczyluk 3, Owczarek 3, Choromańska 1, Cygan 1, Dworniczuk 1, Głębocka 1, Kozak 1, Peplińska, (kary: 6 min)

Najwięcej dla Eurobudu: Balsam 11, Gadzina 7, Dorsz 4, Matuszczyk 2 (kary: 10 min)

Zespoły kobiecej Superligi wróciły do gry po blisko dwumiesięcznej przerwie, spowodowanej występami reprezentacji Polski na mistrzostwach świata w Hiszpanii. Start Elbląg swój pierwszy mecz o ligowe punkty rozegrał na Podkarpaciu, z Eurobudem JKS Jarosław, który w tym sezonie zgłasza swoje aspiracje do miejsca na podium. Przed pojedynkiem faworytem były podopieczne norweskiego trenera Reidera Moistada, które w pierwszej rundzie w Elblągu wygrały 24:18. Na dodatek w tym spotkaniu nie zagrały dwie podstawowe zawodniczki Startu, a mianowicie Joanna Wołoszyk i Wiktoria Kostuch, co też miało znaczny wpływ na grę zespołu gości. Mimo to podopieczne trenera Marcina Pilcha nie przestraszyły się rywalek i w pierwszej odsłonie spotkania grały jak równy z równym. Wynik spotkania otworzyła Paulina Kopańska. W 9 min po bramce Barbary Choromańskiej elblążanki wygrywały 4:2, a po kwadransie prowadziły 7:5. Przez cały czas trwała wyrównana walka. Wystarczyła jednak chwila dekoncentracji w zespole Startu, by ten moment wykorzystały zawodniczki z Jarosławia i w ciągu trzech minut, rzucając trzy bramki z rzędu, wyszły na prowadzenie 8:7. Jeszcze przed przerwą gospodynie były dużo skuteczniejsze w ataku. Od stanu 10:9 powiększały przewagę, by ostatecznie prowadzić po 30 minutach gry 14:11.

Po przerwie zdecydowanie lepiej prezentowały się jarosławianki. Grały twardo w obronie, a elblążankom brakowało pomysłu na zdobywanie bramek. W 42 min po rzucie Aleksandry Dorsz gospodynie prowadziły 22:14 i właściwie było już po meczu. Drużyna Startu grała ambitnie i w końcówce spotkania zmniejszyła straty do czterech bramek (23:27). Kropkę nad „i" postawiła jednak Joanna Gadzina, która (rzucając dwie bramki) ustaliła ostateczny rezultat, a trzy punkty zostały w Jarosławiu. Kolejny mecz Start rozegra 16 stycznia na wyjeździe z ostatnią w tabeli Koroną Handball Kielce.

• Pozostałe wyniki 12. kolejki: KPR Kobierzyce — Młyny Stoisław Koszalin 31:23 (16:9), Piotrcovia Piotrków Tryb — Korona Handball Kielce 35:26 (19:12), Zagłębie Lubin — Perła Lublin 28:25 (13:14)

PO 12 KOLEJKACH

1. Zagłębie	33	372:288
2. Perła	30	362:282
3. Kobierzyce	21	317:287
4. Eurobud	21	301:314
5. Piotrcovia	18	309:310
6. Koszalin	11	273:308
7. Start	**9**	**284:345**
8. Korona	1	297:381

Najlepsze snajperki: 1. K. Jakubowska (Zagłębie) 96 bramek, 2. M. Więckowska (Korona) 80, 3. M. Balsam (Eurobud) 76, **JERZY KUCZYŃSKI**

SPRINTEM

KOSZYKÓWKA\\\ Zawodniczki KKS-u Agapit Olsztyn idealnie rozpoczęły 2022 rok. Podopieczne Tomasza Sztąberskiego podtrzymały dobrą formę z końcówki zeszłego roku i odniosły 10. zwycięstwo w tym sezonie I ligi. Wygrana w Gdańsku nie przyszła jednak łatwo, bo o rozstrzygnięciu meczu zdecydowała dogrywka. W regulaminowym czasie gry był remis 87:87. W doliczonym czasie wojnę nerwów lepiej wytrzymała drużyna z Olsztyna i komplet punktów powędrował znad morza na warmińską ziemię. — Wytrzymaliśmy ciśnienie — powiedział po meczu Tomasz Sztąberski, trener KKS-u Agapit Olsztyn. — Nie układała się nam gra praktycznie przez całe 40 minut. Był kosz za kosz, z lekkim prowadzeniem AZS-u. W końcówce po zażartej i emocjonującej walce udało się nam wygrać. W dogrywce zabrakło kapitan zespołu, Joanny Chełchowskiej, za wykluczenie, a jest ona dla nas bardzo cenna. W końcówce, na całe szczęście, nie drgnęła ręka Marcie Sztąberskiej. Dodała „trójkę" w newralgicznym momencie i udało się nam wyjść na prowadzenie. To był trudny teren, AZS był zmobilizowany, żeby się nam zrewanżować za porażkę 40 punktami w Jezioranach. W czwartek gdańszczanki przegrały z AZS-em Uniwersytetem Warszawskim. To wszystko się skumulowało przeciwko nam. Potrafiliśmy, mimo trudnej sytuacji, wyjść z tego — dodaje Sztąberski. Za tydzień KKS Agapit nie będzie grał ligowego spotkania, bo drużyna U-19 powalczy w ćwierćfinale mistrzostw Polski. **EM**

AZS Politechnika Gdańsk — KKS Agapit Olsztyn 95:100 (21:20, 24:25, 26:23, 16:19, 8:13)

KKS: Chełchowska 23, Sobotka 12, Pałasz 2, Wawrzyniak 24, Daliga 10, Giżyńska 15, Sztąberska 14, Birkos,

Inne mecze 16. kolejki:

- AZS UMCS II Lublin — Mon-Pol Płock 55:58
- Iodica TopMarket MKS Pruszków — SMS PZKosz Łomianki 78:49
- UKS Basket SMS Aleksandrów Łódzki — GTK II Gdynia 51:52
- MPKK Sokołów S.A. Sokołów Podl. — AZS Uniwersytet Gdański (zakończył się po oddaniu gazety do druku)

AZS Uniwersytet Warszawski — UKS Huragan Wołomin (wtorek 11.01, godz. 18:15)

eprasa.pl 8ac360f45a

GWIŻDŻE NA NUDĘ, CZYLI... KOBIECA STRONA SĘDZIOWANIA

PIŁKA NOŻNA\\\ Sędziowanie wiele mi dało, m.in. znacznie wzmocniło mnie psychicznie i fizycznie — mówi Monika Piekarska, która od 5 lat „gwiżdże" piłkarzom w naszym województwie. Z utalentowaną orzyszanką rozmawiamy nie tylko o trudach bycia arbitrem, ale i o pole dance oraz o tym, że jedno z jej kolejnych spotkań może odbyć się przed... ołtarzem.

KAMIL KIERZKOWSKI
k.kierzkowski@gazetaolsztynska.pl

fot. Rafał Samsel

Sędziowie Monika Piekarska i Paweł Aptowicz. Uwaga, ślub w sobotę!

— Sędziujesz już od blisko 5 lat. Pamiętasz pierwszy sędziowany mecz?

— Pierwszym moim oficjalnym meczem, tuż po odbytym kursie, był mecz klasy A między Iskrą Narzym a Zamkiem Kurzętnik. Czułam ogromną tremę, bo nie dość, że zastanawiałam się czy będę w stanie pracować na odpowiednim poziomie, to jeszcze... miałam problem z głosem. Wróciłam wówczas z długiej wycieczki, po której praktycznie zanikł na kilka dni. Jeśli się porozumiewałam, to tylko szeptem. A wyznaczono mi funkcję sędziego asystenta nr 1, czyli tego odpowiedzialnego m.in. za zmiany zawodników, które wymagają przywołania sędziego głównego.

— Jak wyszłaś z tej sytuacji?

— Dzięki wsparciu z... obu ławek. Jeśli dobrze pamiętam, to wygrała drużyna gości. Gospodarze natomiast, pomimo dość przyjaznego nastawienia do mnie, nie szczędzili opinii na temat sędziego głównego, choć ten w mojej opinii dobrze poprowadził zawody.

— Nim wzięłaś się za sędziowanie, sędzią był już Twój obecny narzeczony. On Cię namówił? A może byłaś zazdrosna o sędziujące koleżanki, wśród których nie brak naprawdę pięknych kobiet?

— Powiem szczerze, że zdarzało mi się być trochę zazdrosną, ale... to się wytnie, OK (śmiech)? Nie to było jednak główną motywacją. Początkowo pomagałam Pawłowi wypełniać sprawozdania pomeczowe, jeździłam na jego mecze. Dziwiły mnie niektóre zachowania kibiców, niewybredne komentarze pod adresem sędziego. Zastanawiałam się wówczas: „Jak ktoś, z własnej woli, może się na coś takiego wystawiać?".

— Nie brzmi to jak zachęta do sędziowania.

— To prawda, ale tylko na pierwszy rzut oka. Z czasem, gdy dużo rozmawialiśmy na temat meczów, coraz więcej rozumiałam. Bo przyjemność, którą dawało Pawłowi sędziowanie, widziałam już wcześniej. Gdy w dodatku poznałam grono sędziowskie, to stwierdziłam, że warto spróbować. Narzeczony przyłożył do tej końcowej decyzji dużą cegłę, bo cegiełka to mało powiedziane. Wszystko mi wytłumaczył, poświęcił również czas na przygotowanie mnie od strony motorycznej.

— To fach, na którym da się w miarę przyzwoicie dorobić?

— Wszystko zależy od liczby meczów i poziomu rozgrywek. Podczas studiów, gdy zaczynałam sędziowanie, było to bardzo fajne źródło dodatkowych pieniędzy. Obecnie te środki również są fajnym dodatkiem, które pozwalają na dodatkowe przyjemności.

— Na jakim poziomie można utrzymać się już tylko z gwizdania?

— Wydaje mi się, że nawet przy sędziowaniu tylko w województwie, bez meczów na arenie centralnej , przy odpowiednim nastawieniu można byłoby się z tego utrzymać. W mojej ocenie jednak sędziowania nie wykonuje się tylko dla pieniędzy. Trudno wycenić całą okołomeczową otoczkę, atmosferę czy po prostu grono ludzi, z którymi można przebywać i współpracować.

— Co przez te lata dało Ci sędziowanie?

— Pewnie sam kojarzysz, że w dziecięcych latach byłam raczej na bakier ze sportem i bieganiem. Właśnie sędziowanie dało mi motywację do tego, by wziąć się za swoją fizyczność, wydolność, pilnowanie kwestii zdrowotnych. Biologii oczywiście się nie oszuka i nie sposób wszystkich przegonić, ale czasem fajnie móc pościgać się z jednym czy drugim zawodnikiem na linii (śmiech).

— A od strony mentalnej?

— Wyraźnie wzmocniło mnie psychicznie. Dało dużo pewności siebie, wiary w swoje możliwości. Umiejętność pracy pod presją i ogromne zasoby cierpliwości do siebie i innych. To rzeczy, które sprawdzają się nie tylko w życiu zawodowym, ale i codziennym. Podobnie jak szybkie podnoszenie się po ewentualnych potknięciach. Bo gdy np. w 10. minucie meczu podejmiesz wątpliwą decyzję, która wzburza zawodników, trenerów i kibiców, nie można sobie pozwolić na rozpamiętywanie jej przez resztę spotkania. To praktycznie uniemożliwiałoby dalsze prowadzenie meczu. Trzeba wyciągać wnioski, oczywiście, ale należy po prostu dalej robić swoje. Najlepiej jak się potrafi.

— Po jakim czasie mija trema przed kolejnymi meczami?

— U każdego pewnie inaczej, ale ten przełom jest wyczuwalny. Przychodzi moment, po którym wybiegając po prostu wiesz, że dasz radę. Bardzo mobilizująca, budująca jest chwila, gdy — po kilkakrotnym sędziowaniu danej drużynie — usłyszysz, że jesteś elementem dobrego składu sędziowskiego. Niby mała sprawa, a bardzo cieszy.

— Nie zawsze jest jednak miło. „Wiązanki", głównie słane Wam przez kibiców, robią jeszcze na Tobie wrażenie?

— Dziś już nie, ale w pierwszych miesiącach zdarzały mi się kryzysy, gdy jakąś grupę kibiców ewidentnie „poniosło". Najgorsze jest to, że kibice często krzyczą i obrażają sędziów dlatego, że... nie znają przepisów. Innych niesie z kolei chęć „zabłyśnięcia" w gronie znajomych. Jeśli do tego dojdą jeszcze „procenty", efekt łatwo sobie wyobrazić. Zwykle nawet nie zdają sobie wówczas sprawy z tego, jak odebrać może to osoba, do której krzyczą. Jeszcze bardziej przykrym jest widok, gdy ordynarnymi wulgaryzmami rzucają np. rodzice, którzy na stadion przychodzą z małymi dziećmi. Nie dają raczej dobrego przykładu. I trudno się później dziwić młodym, ze kontynuują taką „tradycję kibicowania".

— Kilka lat wstecz ruszyła akcja „Szacunek dla arbitra". Sprawdza się?

— Do dużej części kibiców trafiła, ale są i tacy, którzy są na nią niestety odporni. Wierzę, że to się jeszcze zmieni na lepsze.

— Przejdźmy do konkretów. Które „wiązanki" zapadły Ci najbardziej w pamięci?

— Jeden z pierwszych meczów w mojej przygodzie sędziowskiej, w klasie A, odbył się w sobotę wielkanocną. Nigdy się tyle nie nasłuchałam, a był to niby czas skłaniający do refleksji. Zaczęło się od standardowego i często powtarzanego: „Baba do garów, bierz się za miotłę, a nie chorągiewkę". Co ciekawe, najgłośniej krzyczała wówczas... kobieta. Innym razem usłyszałam, że mam „iść kury paść" i... zaczęłam się zastanawiać później w przerwie: „Czy kury się pasie?" (śmiech). Jeszcze innego razu usłyszałam, że ktoś „podpali mi cylinder". Chyba chodziło o głowę, ale dla pewności trzeba byłoby spytać autora.

— Czyli czasy pt. „sędzia kalosz" minęły.

— Zdecydowanie (śmiech). Niektóre teksty potrafią, wbrew pozorom, rozśmieszyć swą kreatyw-

fot. Rafał Samsel

– Niektóre teksty kibiców potrafią, wbrew pozorom, rozśmieszyć swą kreatywnością – przekonuje Monika

eprasa.pl 8ac360f45a

ością. Mało kto jednak sili się na oryginalność, więc najczęściej kończy się na standardowym, niecenzuralnym: „Sędzia ty ch**u!”.

— Dość mało logiczny tekst, gdy adresatem jest kobieta.

— Dokładnie (śmiech). Po kilku latach jednak nie zwraca się już na takie krzyki uwagi, stają się jakby częścią krajobrazu. Emocje nieco trudniej opanować jednak wtedy, gdy zdarzy się, że np. sędziujemy wspólnie mecz razem z narzeczonym. Niełatwo odseparować emocje wywoływane przez obelgi od dodatkowej więzi. W końcu nikt nie lubi, gdy obraża się bliską mu osobę.

— Zdarzało się, że przykłady chamstwa wychodziły poza stadion? Dziwne telefony, wiadomości na Facebooku?

— Bezpośrednio nigdy nie miałam takiego przypadku. Zdarzyło się jedynie, że klub wstawił np. klatkę z kontrowersyjną sytuacją z meczu i tam, pod nagraniem, pojawiały się różnego typu komentarze.

— Co robić w przypadkach, gdy jednak ktoś ewidentnie „przegina”?

— Warto zachować wtedy np. jakieś screeny z wiadomości czy postów i złożyć stosowny wniosek do Komisji Dyscypliny działającej przy W-MZPN. Zaistniała sytuacja jest poddawana wówczas analizie i — w razie potrzeby — podejmowane są stosowne środki. Tego typu działania powinny być piętnowane. Bo skoro sędziowie nie krytykują i nie oceniają publicznie błędów zawodników, tak też i oni powinni kierować się pewną dozą empatii w stosunku do sędziów. Nikt normalny nie rzuca wyzwiskami np. w sprzedawczynię, gdy ta pomyli się przy wpisywaniu kodu. Jako sędziowie staramy się, by wpadek było jak najmniej, szkolimy się, analizujemy różne klipy i sytuacje. Czasem jednak przydarzy się potknięcie. Wszyscy jesteśmy tylko ludźmi i mamy prawo do błędów.

— Na murawie często bywa ostro. Gdy dwóch rosłych, wzburzonych gości biegnie sobie coś „wytłumaczyć”, to... dobre miejsce dla kobiety?

— Mówi się, że „kobieta łagodzi obyczaje”. I czasem chyba tak to właśnie działa. W ciągu 5 lat miałam tylko kilka meczowych sytuacji, w których doszło do jakiejś konfrontacji, a ja wzięłam udział jako ta „odciągająca i rozpędzająca” towarzystwo. Od razu jednak zaznaczam, że nie ma co robić z siebie bohatera. Pchanie się na siłę w tłum to jak proszenie się o przypadkowe „zahaczenie” przez kogoś. Działamy więc raczej prewencyjnie, nie dopuszczając, by emocje brały górę. Interweniujemy w granicach zdrowego rozsądku. A jeśli do czegoś dojdzie, to wyciągamy konsekwencje wobec „zagotowanych” panów.

fot. archiwum prywatne/Michał Ciucias

Sędziowanie, jak i treningi pole dance, dały jej dużo pewności siebie

— Tak szczerze, trudno uzyskać licencję sędziego?

— Wystarczą chęci, ukończone 16 lat, podstawowa wiedza z przepisów gry w piłkę nożną i względnie dobra sprawność fizyczna. Gdy robiłam kurs, było kilka weekendowych spotkań plus zajęcia praktyczne. Aktualnie procedura została przyśpieszona. Zajęcia odbywają się w jeden weekend i — zależnie od sytuacji covidowej — przeprowadzane są zajęcia praktyczne, m.in. wskazania chorągiewką, poruszanie się, symulacja kilku sytuacji boiskowych i podejmowanie decyzji. Po odbyciu szkolenia odbywa się egzamin teoretyczny ze znajomości przepisów oraz egzamin kondycyjny: biegi krótkie plus interwał. Po zdaniu egzaminu „świeży” sędzia jedzie na mecz jako tzw. słup/obserwator. Zwykle jedzie wtedy na mecz z trójką sędziowską, uczestniczy w weryfikacji boiska i odprawie przedmeczowej. Ogląda spotkanie, pracę sędziów, podejmowane decyzje i wskazania, a potem omawia to z zespołem.

— Sędziując siłą rzeczy bywa tak, że w którejś z drużyn grają starzy znajomi. Na ile możliwym jest wówczas zachowanie bezstronności?

— Sędziowanie znajomym jest trudniejsze niż „obcym”. Jeszcze bardziej chce się zachować pełen profesjonalizm i uniknąć sytuacji spornych czy podpadających pod stronniczość. Czasami z tego powodu czuje się większą presję, by zrobić to, co do ciebie należy. I nie dawać powodów do pretensji jednej czy drugiej drużynie.

— Futbol, sędziowanie... to jedno. Jakimi jeszcze dyscyplinami się zajmujesz?

— Od czasu studiów chodzę na siłownię. Przerzucanie ciężarów jest dobrą opcją na budowanie i utrzymanie formy oraz odstresowanie. Poza tym od 4 lat trenuję pole dance.

— „Rurka” wciąż kojarzy się w Polsce, niestety, wieloznacznie.

— Zanim nie zaczęłam tego trenować, to sama nie uznawałam pole dance za dyscyplinę sportu. Skojarzenia z pewnymi klubami są trudne do uniknięcia. Gdy jednak się zagłębi w temat, to szybko dostrzega się to w innych barwach.

— Rodzina i znajomi nie mieli nic przeciw Twej nowej pasji?

— Może nie byli do końca przekonani, ale gdy opowiadałam im o tym, jaką radość mi to sprawia i pokazałam nagrania z treningów, to zmienili zdanie. Niedowiarkom polecam obejrzenie chociaż fragmentu występów z mistrzostw świata i przekonanie się, że nie jest to tylko „chodzenie wokół rury”. Potrzeba siły i czasu, by był jakiś efekt.

— Nieco powtórzę się z pytaniem. Co dał Ci pole dance?

— To i ja się nieco powtórzę: „Dużo pewności siebie” (śmiech). Treningi pozwoliły mi na przełamanie niektórych kompleksów. Wiadomo, początkowo cieszyły mnie najprostsze figury. Z czasem uczyłam się nowych, byłam coraz bardziej sprawna i lepiej rozciągnięta. Obecnie szpagat nie stanowi dla mnie żadnego problemu, a kiedyś było to jedynie nieosiągalnym marzeniem. Pole dance daje ponadto motywacyjnego kopa i wiele okazji do śmiechu.

— Tzn?

— Znajomi czasem np. żartują, że odkąd zaczęłam przygodę z pole dance, to do pokoju pierwszy wchodzi mój biceps, a później ja. Ale braci jeszcze nie przebiłam, więc jest dobrze (śmiech).

— Zatem, na zakończenie, właśnie pytanie od braci, cioć i wujków: „Kiedy ślub”?

— W sobotę.

— ?!?

— Tylko jeszcze nie wiem w którą (śmiech).

Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej rusza z kolejnym naborem w szeregi sędziowskie. Wpisać się na listę najbliższego kursu można np. za pomocą formularza dostępnego na internetowej stronie związku. Więcej informacji można uzyskać telefonicznie (691-784-908) lub mailowo (marcin.zylka@wmzpn.pl).

61.

PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

1.....

2.....

3.....

4.....

5.....

6.....

7.....

8.....

9.....

10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **www.gazetaolsztynska.pl**
Kupon należy dostarczyć do **14 lutego 2022 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10- 364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. .....

E-mail: .....

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 8 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis .....

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.

PATRONI HONOROWI

Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin

Starosta Olsztyński Andrzej Abako

2821otbp-B -K

eprasa.pl 8ac360f45a

PAWEŁ FLIS (NA ZDJĘCIU), JAKUB STANIKOWSKI I OSKAR PONIEWSKI — TO KOLEJNI PIŁKARZE, KTÓRZY ODCHODZĄ Z JEZIORAKA.

POWTÓRKA Z BEŁCHATOWA BYŁA BLISKO

PLUSLIGA SIATKARZY\\\ Na rozpoczęcie 15. kolejki kibice w Iławie zobaczyli ciekawy pojedynek, w którym Indykpol AZS zmierzył się ze Skrą. Rewanżu za porażkę 2:3 w pierwszej rundzie nie było, ponownie lepszy okazał się zespół z Bełchatowa.

MATEUSZ PARTYGA
m.partyga@gazetaolsztynska.pl

*** INDYKPOL AZS OLSZTYN — PGE SKRA BEŁCHATÓW 1:3 (-23, 21, -26, -26)**
INDYKPOL AZS: Firlej, Andringa, Jakubiszak, Defalco, Poręba, Butryn, Gruszczyński (libero)
SKRA: Łomacz, Ebadipur, Kooy, Bieniek, Kłos, Anastasijevic, Piechocki (libero)
MVP: Milad Ebadipour (Skra)

Fot: Artur Kijewski / Indykpol AZS Olsztyn

W ataku Milad Ebadipour (Skra), MVP sobotniego meczu

To był pierwszy w nowym roku mecz siatkarzy z olsztyńskiego Kortowa rozgrywany na swoim terenie. Swoim, czyli w hali nad Małym Jeziorakiem — właśnie Iława jest „domem" Indykpolu AZS-u na czas gruntownego remontu olsztyńskiej Uranii. Tak było jesienią 2021 roku, tak będzie również w całym 2022.

Władze Iławy, na czele z burmistrzem Dawidem Kopaczewskim i dyrektorem Iławskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji Wojciechem Żmudzińskim, porozumiały się z klubem z Olsztyna w sprawie dalszej współpracy. Ile Iława musi zapłacić za możliwość goszczenia siatkarzy z PlusLigi? Oficjalnego komunikatu jeszcze nie ma (do tematu zatem wrócimy), ale jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, druga część sezonu 2021/22 będzie „lżejsza" dla budżetu miasta niż pierwsza (100 tys. zł za siedem meczów I rundy). Do tego jednak trzeba jeszcze dodać kasę za rundę jesienną sezonu 2022/23, bo właśnie na rok Iława związała się nową umową z Indykpolem AZS-em.

Przed rozegraniem tego spotkania PGE Skra była na czwartym miejscu w tabeli PlusLigi. Olsztynianie natomiast byli na siódmej pozycji, na którą spadli po czwartkowej porażce z Resovią na wyjeździe (3:0). Ligowe rozgrywki w nowym roku dużo lepiej rozpoczęli bełchatowianie, którzy we wtorek na swoim terenie pokonali Cuprum Lubin 3:1. Dla przypomnienia: w meczu 2. kolejki Skra wygrała na swoim terenie z AZS-em po tie-breaku.

Początek pierwszego seta sobotniego meczu to szybka, skuteczna gra po obu stronach siatki. Goście z Bełchatowa prowadzili przez większą część tej partii, jednak przewaga nie była wyższa, niż dwa punkty. Gdy już Skra wyrobiła sobie trzypunktową przewagę, to wówczas do jeszcze intensywniejszej pracy ruszyli olsztynianie, którzy doprowadzili do remisu. Pod koniec seta prowadzili nawet 23:21.

Ostatnie słowo w pierwszym secie należało jednak do zespołu trenera Slobodana Kovaca, a konkretnie do Milada Ebadipoura, który już po meczu został wybrany MVP spotkania. Siatkarz rodem z Iranu dobrze serwował (w tym jeden as), a bełchatowianie dowieźli prowadzenie do końca pierwszej partii, jednak akurat przy piłce setowej nie brakowało kontrowersji. Olsztynianie przekonywali sędziów, że blok Indykpolu nie dotknął piłki przy ataku Dicka Kooya, jednak decyzja o przyznaniu punkty dla Skry nie została zmieniona.

Zawodnicy AZS-u w tej części meczu, w ważnych jej fragmentach, dwukrotnie popełniali proste błędy przy swojej kontrze, dotykając siatki. Tych oczek zabrakło potem w rozrachunku pierwszego seta.

Druga odsłona sobotniego meczu PlusLigi to już dużo skuteczniejsza gra ekipy Javiera Webera, choć ciśnienie argentyńskiemu trenerowi mogło akurat podskoczyć w końcówce tego seta. Olsztynianie pewnie prowadzili od początku tej partii, za to goście popełniali sporo błędów (zwłaszcza w elemencie zagrywki, m.in. Aleksandar Atanasijević, ale także środek ataku z takimi zawodnikami jak Karol Kłos czy Mateusz Bieniek grał poniżej oczekiwań) i gdy już, przy wyniku 23:17, kibice wstali, aby oznajmić „ostatniego", to w tym momencie Skra zaczęła punktować. Na szczęście dla gospodarzy, horroru w końcówce seta nie było, był happy end (przynajmniej w tym secie).

I właśnie tej zimnej krwi z drugiego seta zabrakło w dwóch kolejny partiach. W końcówce trzeciego seta TJ Defalco zdobył bardzo ważny punkt obijając blok z Bełchatowa. Do tego przy wyniku 23:23 pomylił się Atanasijewic, bohater tie-breaka meczu w Bełchatowie. Olsztynianie tej wojny nerwów nie potrafili jednak rozstrzygnąć na swoją korzyść i przegrali w grze na przewagi.

Początek czwartego seta zwiastował problemy gospodarzy. Skra zachowywała stoicki spokój, za to nerwowo zrobiło się w obozie olsztyńskim, czego najlepszym dowodem było mocne kopnięcie piłki (już po akcji oczywiście) pod sufit iławskiej hali przez Karola Butryna, które de facto rozgrywał w sobotę dobre zawody (zdobył 20 punktów z 64 wszystkich zaliczonych przez AZS).

Nerwy poszły w kąt, Indykpol zaczął znowu grać swoje i ponownie, podobnie jak w pierwszym secie, miał nawet wynik 23:21. Co z tego jednak, skoro goście, dzięki sprytowi, doświadczeniu, a przede wszystkim lepszej skuteczności, potrafili wyjść na ponowne prowadzenie i ostatecznie zamknąć wyjazdowy mecz zwycięstwem 3:1.

— Patrząc na statystyki, drużyna PGE Skry była lepsza niemal w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła. Bełchatowianie dysponowali dokładniejszym przyjęciem (46% do 43%), skuteczniejszym atakiem (54% do 47%) oraz zdobyli więcej punktów na zagrywce (6:5). Siatkarze Indykpol AZS byli natomiast lepsi w bloku (7:5). Najwięcej punktów u gospodarzy zdobył Karol Butryn (20), a u gości Dick Kooy i Aleksander Atanasijevic (17) — podaje statystyki Mateusz Lewandowski, rzecznik prasowy olsztyńskiego klubu.

— Mieliśmy mało czasu z nowym trenerem, abyśmy mogli pokazać wszystko to, co potrafimy — powiedział po meczu Mateusz Poręba, środkowy Indykpolu AZS. — Mamy nowe założenia, które dzisiaj spełniliśmy — trener może być zadowolony. W końcówkach nie poszło nam jednak tak, jakbyśmy chcieli. Wszystko jest jednak przed nami — dodaje zawodnik drużyny z Olsztyna.

W 16. kolejce Indykpol AZS zagra w Iławie z zespołem z Suwałk (sobota 15 stycznia, g. 14.45), a Skra gra w Nysie ze Stalą (także sobota).

Inne mecze 15. kolejki:
- Stal Nysa — Jastrzębski Węgiel 0:3 (-18, -16, -22)
- Asseco Resovia Rzeszów — GKS Katowice (zakończył się po oddaniu gazety do druku)
- Aluron CMC Warta Zawiercie — Trefl Gdańsk (zakończył się po oddaniu gazety do druku)
- LUK Lublin — Ślepsk Malow Suwałki (poniedziałek, 20.30)

Dwa mecze tej serii (Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle — Cerrad Enea Czarni Radom oraz Cuprum Lubin — Projekt Warszawa) zostały odwołane i przełożone na inny termin (do ustalenia), w związku z sytuacją epidemiczną w klubach z Radomia i Warszawy.

PLUS LIGA

1. ZAKSA*	40	42:6
2. Jastrzębski	38	40:11
3. Skra	33	40:22
4. Warta*	30	34:20
5. Projekt*	29	34:23
6. Resovia*	22	26:23
7. Indykpol*	**21**	**26:25**
8. GKS**	14	20:30
9. Lublin*	14	20:33
10. Czarni**	13	17:34
11. Trefl**	13	18:27
12. Cuprum*	12	20:35
13. Suwałki**	9	12:32
14. Stal	6	14:42

* mecz mniej
** dwa mecze mniej

eprasa.pl 8ac360f45a